



ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 19 (5)

Lipiec - Wrzesień 2001

V Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo- Wyborcze Oddziału PTT w Chrzanowie

W dniu 19 września 2001 r. w sali odczytowej Miejskiego Domu Kultury w Chrzanowie odbyło się V Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo- Wyborcze Oddziału PTT w Chrzanowie, w obecności 23 delegatów. Na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia wybrano kol. Zygmunta Jelenia, a protokolantem została kol. Anna Machowska.

Z uwagi na małą ilość delegatów wybrano 3 osoby, które jednocześnie pełniły funkcję komisji: Mandatowej, Wnioskowej i Skrutacyjnej. W skład tych komisji weszli: Józef Woźniak- przewodniczący, Michał Wrzeszcz i Michał Stec- jako członkowie.

Następnie odczytane zostały sprawozdania z działalności ubiegłej kadencji, i tak:

- Sprawozdanie Zarządu
kol. Stanisław Trębacz;
- Sprawozdanie finansowe
kol. Jan Poręba;
- Sprawozdanie sekretariatu
kol. Anna Machowska;
- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
kol. Jan Oczkowski;
- Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego
kol. Adam Biel.

Wnioski z dyskusji zawarte są w protokole z w/w Walnego Zgromadzenia. Komisja Rewizyjna przedstawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, który przyjęty został jednogłośnie.

Do wyboru prezesa zgłoszono kandydatury: Henryka Gawrona, Jana Oczkowskiego i Stanisława Trębacza. Zdecydowanie największe poparcie delegatów uzyskał kol. Stanisław Trębacz, zostając po raz piąty prezesem.

W wyniku przeprowadzonych wyborów delegaci wybrali następujące władze Oddziału:

Zarząd

- | | |
|--------------|-------------------|
| 1. Prezes | Stanisław Trębacz |
| 2. Sekretarz | Anna Machowska |
| 3. Skarbnik | vacat |
| 4. Członek | Damian Deczkowski |
| 5. Członek | Łukasz Zajac |

Komisja Rewizyjna

- | | |
|-------------------|-------------------|
| 1. Przewodniczący | Jan Poręba |
| 2. Z. ca | Jan Oczkowski |
| 3. Sekretarz | Teresa Jochymczyk |

Sąd Koleżeński

- | | |
|-------------------|------------------|
| 1. Przewodniczący | Jerzy Bonatynski |
| 2. Sekretarz | Adam Biel |
| 3. Członek | Stanisław Zajac |

Walne Zgromadzenie podjęło uchwałę upoważniającą Oddział do dokooptowania na stanowisko skarbnika (lub księgowego) odpowiedniego członka.



Fot. 1. Uczestnicy Zgromadzenia.

Delegatami na V Walny Zjazd Delegatów w Zakopanem wybrani zostali:

1. Stanisław Trębacz
2. Jan Poręba
3. Józef Woźniak
4. Jan Oczkowski
5. Adam Biel
6. Stanisław Zajac
7. Anna Machowska
8. Łukasz Zajac
9. Damian Deczkowski- rezerwowi

W V Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo- Wyborczym jako obserwator uczestniczący sekretarz ZG PTT kol. Barbara Mordawska- Nowak. Prasę reprezentował red. Marek Oratowski z tygodnika "Przełom".

Stanisław Trębacz

II DNI GÓR 2001 JAROSŁAW- HELUSZ 13-16.09.2001

13.09.2001 po dokonaniu oficjalności recepcyjnych, II Dni Gór rozpoczęły się Mszą Św. w kościele Chrystusa Króla w Jarosławiu. W Centrum Kultury Katolickiej (dawny kościół) nastąpiło otwarcie wystawy ikon prezesa K. Kabata, której dokonał ks. Adam Wasik, opiekun młodzieżowej grupy PTT- owców. Następnie kol. K. Kabat wykonał recital muzyki religijnej. Doskonały wybór autorów poezji, subtelne wykonanie, głęboka refleksja, a nade wszystko wiążące słowo wykonawcy nie mogło nie zrobić niezwykłego wrażenia na słuchaczach.

14.09.2001 organizatorzy zorganizowali dwie wycieczki, jedna po Pogórze Przemyskim, druga, w której uczestniczył kul. J. Woźniak i niżej podpisany, piesza w Bieszczady. Wycieczkę prowadził goprowiec, przewodnik Wojciech Jartym (kandydat na posła do Sejmu). Przez Pogórze Przemyskie dotarliśmy do Ustrzyk Górnych skąd z Wołosatego rozpoczęło nymarsz ok. 25 uczestników na Tarnicę. Było chłodno i pochmurno, a na grani Bieszczad szalał niezwykle silny wiatr. Po krótkim pobycie na królowej Bieszczad- Tarnicy (odbudowany krzyż papiecki) przejście na Krzemień i długim grzbietem Bukowego Berda do Mucznego. W drodze powrotnej przejazd przez nieznanne tereny Ośrodka Rządowego w Arłamowie (gdzie więziony był Lech Wałęsa i zupełnie nieznanymi drogami



Fot.2. Bieszczady, widok na Krzemień.

należniejącymi na mapach dojazd do znanego na Ziemi Przemyskiej Sanktuarium M B Paclawskiej w Kairarii Paclawskiej położonej tuż nad granicą ukraińską. Budowla barokowa z XVIII w. robi niezwykle wrażenie zwłaszcza swym wspaniałym wnętrzem i polichromiami, oraz bogactwem bocznego ołtarza, w którym umieszczony jest obraz M B Paclawskiej przyniesiony na ten teren w 1679 r. z Kamieńca Podolskiego. Tereny niezwykle malownicze, zwłaszcza dolina majestatycznie płynącego Wiaru (Cedronu) i okoliczne wzgórza wzbogacone licznymi kaplicami na drózkach pątniczych. Dalej w dolinie Wiaru, niespotykana nigdzie murowana cerkiew obronna w Posaździe Rybotyckiej. To perła architektury gotycko- renesansowej z 1 poł. XVI w. I tak zakończył się drugi dzień wycieczkowy.

15.09.2001 uroczyste rozpoczęcie Dni Gór w Katolickim Centrum Kultury przy parafii pw. Chrystusa Króla w Jarosławiu.

Sesję zainicjował kul. prezes Dorota Millanowicz, a otwarcia dokonał prezes ZG PTT kol. K. Kabat, witając uczestników jak również zaproszonych gości- prelegentów. Poinformował również o proteście wysłanym do prezydenta w sprawie adwokata

dr W. Gąsienicy- Byrcyna ze stanowiska dyr. TPN.

Patronat nad Dniami Gór sprawują: ks. prałat Andrzej Surowiec i Starostwo Powiatowe w Jarosławiu, które przekazało dla każdego uczestnika imprezy „Legendy nadszańskie”.

Proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla- ks. prałat Andrzej Surowiec w krótkich słowach powitania przedstawił historię 20 lat parafii, gdy 15.08.1981 w ciągu jednej nocy wybudowano szopę, którą poświęcił bp. przemyski. Teren pod budowę kościoła przekazała rodzina polsko- ukraińska. Budowę rozpoczęto w 1988 r., a ukończono w 1999 r. Bryła kościoła jest imponująca, zaprojektowana przez małżeństwo arch. Włódkowiczów. Wnętrze niezwykle, zaprojektowane i wykonane przez dwóch znakomitych artystów ASP w Krakowie, Adama Brinckena- malarstwo i Macieja Zychowicza- rzeźba. Szczytowym osiągnięciem obu artystów jest Droga Krzyżowa. Wspaniały album „Droga Krzyżowa” wręczony został Ojcu Świętemu podczas V Pielgrzymki do Ojczyzny w dn. 10.06.1997 r. w Krosnie. W podziemiach kościoła znakomicie zagospodarowanych, mieści się 30 współnot, w tym Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.



Fot.3. Krosno - V Pielgrzymka do Ojczyzny.

Zaproszeni prelegenci przedstawili następujące tematy:

Dyr. BPN Wojciechowski jednocześnie prezes GORP Bieszczady od 40 lat zajmuje się ochroną przyrody. Ten największy górski park w Polsce zajmuje się ochroną gatunkową roślin i zwierząt oraz rzek (brak ryb) i ptactwa. Wprowadzono w Bieszczadach konika huculskiego, pod ochroną znalazł się wilk. Powołano Straż Parku i Straż Łowiecką, utworzono Park Biosfery.

Andrzej Burhard- przedstawił bardzo bogatą literaturę związaną z Bieszczadami i dalszymi grupami górskimi, jak: Gorgany i Czarnohórą.

Antonina Sebesta- Fenomen Bieszczad w kulturze. Przez wielu twórców literatury, Bieszczady epoki trzegane są jako kraj wolności (Iwaszkiewicz)..

Antoni Dawidowicz z pełną świadomością przedstawił epopeję rodową Dawidowiczów, od dziadka powstającego z 1863 r. z Gór Świętokrzyskich, który zawędrował do Borysławia w czasie rozwoju przemysłu naftowego na tym terenie, do ojca związanego z tą ziemią, którą dokładnie poznał i przekazał mu swoje wspomnienia z wędrówek po Bieszczadach.

Stanisław Kryciński przedstawił architekturę drewnianą Bieszczad, w tym głównie cerkwie, których na terenie Bieszczad było 150, a pozostało ok. 60 obiektów. W Bieszczadach istnieje archaiczny typ cerkwi (bez wieży). Końcem XIX w. gdy zaczęło się budzić poczucie narodowe Ukraińców, szukano stylu narodowego cerkwi i powstały cerkwie bojkowskie z kopułami.

Wojciech Jartym przedstawił początki i dzieje Bieszczadzkiej Grupy GOPR, która obchodzi w tym roku swój jubileusz 40- lat istnienia.

Kazimierz Mrozowicz z Wyższej Szkoły Przemysłowej w Jarosławiu podzielił się swoimi badaniami pionierskimi w ratownictwie w różnych grupach górskich w relacji „Służba Górską- człowiek i poznanie”.

Stanisław Kryciński przypomniał okres 1970-86 gdy członkowie Koła Przewodników z Warszawy wyjeżdżali w Bieszczady i Beskid Niski by za przysłowiową miszkę zupy, dokonać badań, inwentaryzacji i remontów orientarzy lemkowskich i bojkowskich. Wyremontowano orientarze w: Michniowcu, Bystrzej Siankach, Borku, Bukowcu, Woli Michowskiej (cm. żydowski), Lutowskich oraz w Beskidzie Niskim k. Rymanowa (Wiałoczek, Królik Polski, Putany itp.).

Po skończonej sesji popularno- naukowej, budzi się pewna refleksja i wielkie rozczarowanie. Otóż organizatorzy stanęli na wysokości zadania, dwóili się i troili, aby wszystkim zapewnić atrakcje, komfort i wspierając atmosferę. Jednak tego trudu nie umiely docenić te Oddziały, które nie były reprezentowane na tej sali. Dlaczego?? W sesji uczestniczyło ok. 45 osób (w tym aż 27 przedstawicieli różnych Oddziałów), a w czasie trwania prelekcji sala opróżniała się świeżo pustkami, była to żenująca i smutna zjawiska. Gdzie byli przedstawiciele większości Oddziałów, w tym największych? (Nowy Sącz przybył dopiero na zakończenie imprezy, 34 osoby). Na to pytanie nie dostaliśmy odpowiedzi. Przecież o organizowaniu Dni GÓR wiadano już kilka miesięcy wcześniej!!! Dni GÓR to nasze ogólnopolskie święto, które bez mocnego akcentu naszego uczestnictwa wypadło bardzo biado.

Po przerwie obiadowej odbył się program artystyczny w wykonaniu młodzieży z Oddziału PTT w Jarosławiu. Ręce rwały się do oklasków, gdy prezentowano wspaniałe ludowe tańce z różnych regionów Polski. Ta wspaniała młodzież to „ta tańca i różańca”- powiedziała obok siedząca I. Morawska- Nowak. Młodzież dała temu dowody przez cały czas trwania Dni GÓR, poprzez wielki swój zapał, zaangażowanie, miękki takt i kulturę, jak również dobre serce i uśmiech, za który bardzo dziękujemy! Opiekun młodzieży ks. Adam Wąsik ma z czego być dumny. Na zakończenie przedstawiono pantomimę zwaną z wychowaniem dzieci w rodzinie, którą przygotował ks. Adam, a zakończona została wielkim korowodem wokół sali wszystkich obecujących wraz z wykonawcami. To było piękne! Dziękujemy!

Sobotni wieczór w Heluszu Msza Św., a po kolacji, ognisko z pieczeniem kiełbas i długie Polaków rozmowy, zakończone libacją alkoholową (niektórych Oddziałów). Wstyd i kompromitacja!!!



Fot.4. Helusz, przy ognisku.

16.09.2001 Msza Święta w kościele pw. Chrystusa Króla celebrowana przez ks. prałata A. Surowca i ks. A. Wąsika, z aktywnym udziałem słowno- muzycznym młodzieży PTT. Po Mszy Św. krótkie spotkanie z ks. A. Surowcem, który wręczył każdemu uczestnikowi (już 61 osób) album „Droga Krzyżowa” z kościoła Chrystusa Króla.

Następnie w dwóch grupach odbyło się zwiedzanie zabytków Jarosławia.

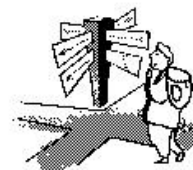
Mini koncert w wykonaniu artystek- skrzypaczek z Opery Lwowskiej: Oksana Trunko i Julii Krykuz zakończyło oficjalnie DNI GÓR.



Fot.5. Organizatorzy DNI GÓR.

Jeszcze tylko obiad i w drogę. Żegnaj gościnnie Jarosławiu! Długo pozostanie w naszych sercach to, czego tutaj doznaliśmy. Do zobaczenia za rok na następnej imprezie Dni GÓR.

Stanisław Trębacz



**Z ŻYCIA
ODDZIAŁU**

15.07.2001 Aż 49 osób (a chciało jeszcze więcej) pod przewodnictwem prezesa wyruszyło na wędrowkę rajskimi ogrodami Krywańskiej Fatry. Najatrakcyjniejszą część wycieczki rozpoczęła się od Terchowej, gdzie sam przejazd doliną Vratnej i podziwianie fantastycznych w kształtach, wapiennych skał Gieśniaw daje moc wrażeń. Po wyjściu kolejką krzeselkową pod Sniłowską Przełęcz trasa wiodła głównym grzbieciem Krywańskiej Fatry od Wielkiego Krywania na Sniłowską Przełęcz, dalej na Chleb i Hromowe, a następnie Sclanami na



Fot.6. Na Sniłowskiej Przełęczy.

Południowy Gron i bardzo stromym zboczem do chwały pod Groniem. Na całej trasie uczestnikom wycieczki towarzyszyły tany wszelakiego

kwiecia, słoneczna aura i dobre humory. Na zakończenie wycieczki złożono przewodnikowi podziękowania i życzenia z okazji 30- lecia Jego pracy przewodnickiej.



Fot.7. Wielki Krywań.

29.07.2001 Bardzo zmienne warunki pogodowe (ciągłe opady i powodziele) spowodowały, że w wycieczce na Kráľovú Hôľę wzięło udział 13 osób pod przewodnictwem prezesa. Pierwszą część wycieczki rozpoczęła się w miejscowości Telgart, która powitała turystów piękną, słoneczną pogodą. Strome podejście w „atrykańskim” słońcu dobrze dało się we znaki, ale nie zniechęciło do wejścia na Kráľovskú Skálę, skąd nastąpiło zejście na przełęcz Sniegová, by następnie zrealizować



Fot.8. Kráľovská Skála, z tyłu Kráľovská Hôľ.

ponad 350 m podejście na szczyt. Trud opłacić się, ponieważ Kráľovská Hôľ jest najwyższym punktem widokowym (z panoramą 360° na wszystkie strony świata, prawie na całą Słowację) wschodnich Tatr Niżnich. Północny stok ze stromym uskakiem jest miejscem startowym lotniarzy. Zejście nastąpiło szlakiem Bohaterów Słowackiego Powstania Narodowego.

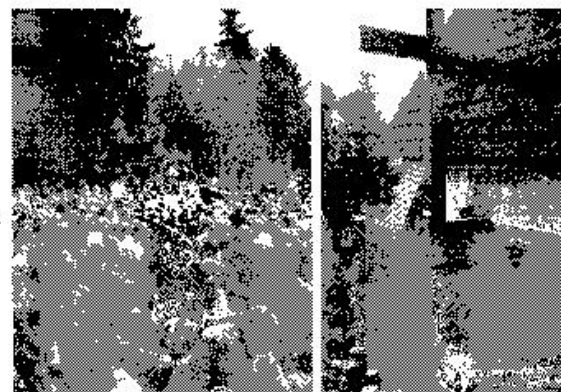
5.08.2001 Niestety tym razem prognozy pogody spełniły się i wycieczka Stáichowým Chodníckým pod Kudláczó odbyła się w ślapiącym deszczu. Trasa prowadziła ze schroniska na Kudláczach przez Suchą Przetáč na Kamienniki i dalej stromym zejściem do Poréby i z powrotem przez Dziaľek na Kudlácz. 12 uczestników tej wycieczki pod przewodnictwem prezesa mogło zapoznać się z postacią Tadeusza Stáicha (absolwenta naszego chrzanowskiego liceum) oraz opowieścią o walkach partyzantów AK w tym rejonie. Na ustatk pod koniec wycieczki wyjrzało słońce, dlatego przewodnik uatrakcyjnił wycieczkę nawiedzeniem Cudownego Obrazu MB Myšlenickiej.

12.08.2001 Tradycyjnie już w drugą niedzielę sierpnia spotykają się na Polanie Rusnackej górale spod znaku Związku Podháľan oraz ludzie gór i „Solidarności” (spotkania te zapoczątkował w 1981 r. ks. Józef

Tischner). Również w tym roku 14 osób pod przewodnictwem prezesa wyruszyło w Gorce. Trasa wiodła z Kowaľca na polanę Rusnacką, gdzie odbyła się górska Msza Św. i gdzie nasi turyści spotkali się z bratem ks. Tischnera, a później do schroniska pod Turbaczem z zejściem do Łopusznej. Nie obyło się bez odwiedzenia cmentarza, gdzie znajduje się grób ks. J. Tischnera. Miejsce to tak wspomina nasza kol. Ania M.: „Prosta grobu z piaskowcową płytą, „z rzeźbą” gór, której nie wykonała ręka rzeźbiarza, drewniany krzyż i drewniany Chrystusik Frasobliwy pod małym daszkiem - to wszystko.”



Fot.9. Uczestnicy na Polanie Wszólowej



Fot.10. Polana Rusnacka - Msza Święta.

Fot.11. Grób Ks.prof.J. Tischnera w Łopusznej.



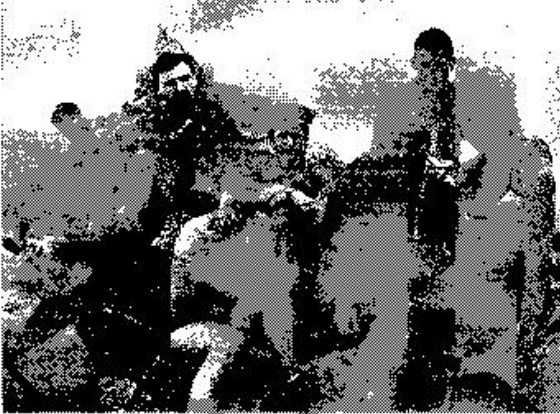
Fot.12. Spotkanie z K. Tischnerem, bratem Ks.J.Tischnera.

15-19.08.2001 Po raz drugi 12 osobowa grupa wzięła udział w wysokogórskim obozie w Tatrach Słowackich pod przewodnictwem prezesa. Bazą wypadową była Nowa Łeśna. Po przyjeździe przewodnik zorganizował rekonesansowy wyskok na zwiedzenie wspaniałych wodospadów na potoku Zimna Woda.

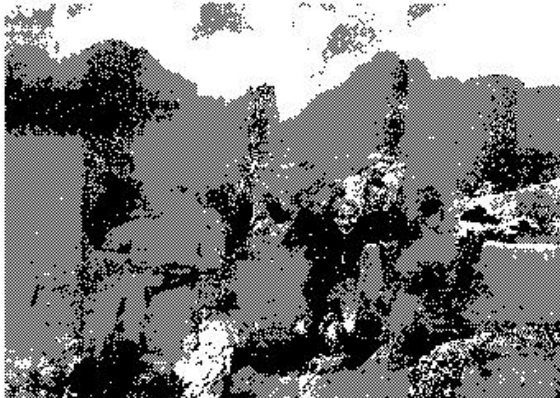
Na drugi dzień zrealizowano trasę z Tatrzarńskiej Łomnicy do Zielonego Stawu Kiełmarskiego, a dalej na Jagnięcy Szczyt.

Kolejny dzień to wycieczka na najpiękniejszą przełęcz tatrzańską - Czerwoną Ławkę. Okazało się, że kolejki są nie tylko w sklepach, ale również do... łańcuchów. A dalej na kilkusetmetrowym łańcuchu niczym winogrona na kłoci, przyczepieni turyści.

Następny słoneczny dzień pozwolił na wyruszenie ze Szczybskiego



Fot.13. Na Jagnięcym szczycie.



Fot.14. Przy schronisku Terygo, (z tyłu przeł. Czerwona Ławka).



Fot.15. Na Koprówym szczycie, z tyłu Wysoka..

Jeziora na Koprówy. Tutaj również brakowało miejsca na szczycie, ale nie zabrakło wspaniałych widoków. Niedzielną Msza Św. i pobyt w Starym Smokowcu zakończył II wysokogórski obóz w Tatrach Słowackich.



Fot.16. Strzeleckie Pola, z tyłu Ostry Szczyt.



Fot.17. Na Sulowskim Zamku, z tyłu Skala Broda.

26.08.2001 38 turystów wyruszyło białym świtem pod przewodnictwem prezesa w mało znane Sulowskie Skąły, stanowiące najbardziej atrakcyjną, prawnie chronioną część Sulowskich Gór. Płaszcz część wycieczki rozpoczęła się od małowidocznych Gieśniaw Sulowskich. Skąły to stanowią piękny zakątek o charakterystycznym, krasowym krajobrazie (zbudowane są z białoszarych zlepionych zwanymi sulowskimi). Turyści mogli podziwiać ciekawo kształty skał takich, jak: Baszta, Pleski, Gotycka Brama, Broda. Duże wrażenie wywarły na turystach monumentalne skały tzw. Odrzymiętej Bramy.



Fot.18. Olbrzymia Brama.

Niektórzy zwiedzili również jaskinię z oknem. Pozostały miłe wrażenia z poznania mało znanego a tak atrakcyjnego zakątka.

9.09.2001 44 turystów pod przewodnictwem prezesa podziwiali piękno „siwizny” Siwego Wierchu w Słowackich Tatrach Zachodnich.



Fot.19. Na Siwym Wierchu.

Był on siwy zarówno od jasnych, białych dolomitowych i wapiennych skał, jak również w podszczytowych partiach od pierwszego śniegu.

A dodatkowo wszystko wokół otulone było białą- siwymi mgłami i chmurami. Większość trasy pieszej prowadziła przez labirynt krasowego krajobrazu, obfitującego w skały i skałki o fantastycznych kształtach. Czasami trzeba było niezwyklej zępczości, aby pokonywać ostre grzbiotki, wąskie cieśniawy z ubezpieczeniami łańcuchowymi. Niestety po zejściu do Zuberca nie starczyło czasu na obiad.

13-16.09.2001 W tym czasie odbywały się II DNI GÓR w Jarosławiu (więcej informacji o tej imprezie w artykule).

19.09.2001 W sali Miejskiego Domu Kultury odbyło się V Walne Zebranie Sprawozdawczo- Wyborcze naszego Oddziału (o tym wydarzeniu można przeczytać w artykule tego numeru).

23.09.2001 25 turystów z naszym prezesem na czele, w pierwszym dniu kalendarzowej jesieni wyruszyło na tradycyjną „Jesienną Babią Górę”. Jednak tym razem bez uczestnictwa w imprezie „Babiogórska Jesień” w Zawoi (z względu na wybory została przeniesiona na inny



Fot.20. Przełęcz Krowiarki.

termin). Trasa wiodła z przełęczy Krowiarki przez Sokolicę na Diabłak z zejściem do schroniska na Markowych Szczawinach, a później do Markowej. Niestety gęsta mgła uniemożliwiła podziwianie rozległej panoramy. Tradycyjnie na szczycie została uroczystie wręczona legitymacja kolojennu naszemu członkowi- Łukaszowi Zajęcowi.



Fot.21. Na Sokolicy.

26.09.2001 Pierwszą prelekcję w tym roku szkolnym poprowadził znany chrzanowski podróżnik ks. Adam Ogięto, który podzielił się z nami swoimi wrażeniami z podróży do Egiptu. 141 uczestników tej prelekcji mogło powędrować od Aleksandrii aż po Abu Simbel. Prezentacji przeżyczy towarzyszyła nastrojowa muzyka.

30.09.2001 Ostatniego września 20 turystów prowadzonych przez prezesa udało się na wycieczkę w Tatry Zachodnie, aby zdobyć Bobrowiec. Z Orawicy trasa wiodła doliną Bobrowiecką na szczyt Bobrowca z zejściem wspaniałymi Cieśniawami z powrotem do Orawicy. Piękno otwartego krajobrazu uzupełniały ostatnie kwitnące tu



Fot.22. Na szczycie Bobrowca.

kwiaty- niebiesko granatowe goryczki orzęsione i małe dzwoniczki na skalnych półkach. A w górach już jesień...

100-lecie krzyża na Giewoncie

Święto Tatr obchodzone w tym roku w okresie 5-19 sierpnia miało mieć swoje apogeum w dniu 19 sierpnia - pielgrzymkę na Giewont, dla uczczenia 100-lecia postawienia krzyża jubileuszowego na tym najstyczniejszym szczycie Tatr. W swoisty sposób uczcił ten Jubileusz młody mistrz wspinaczki sportowej Filip Babicz, który na szczycie Giewontu spędził 15 godzin od wschodu do zachodu słońca, notując wiele ciekawych wydarzeń, jak również wykonał interesującą dokumentację fotograficzną.

Już o 5⁰⁰ kapłan TOPR-u, przewodnik i ratownik ks. Szczepan Gacek, proboszcz z Cichorzowa, odprawił pierwszą Mszę Świętą. Pierwsi turyści pojawili się na Giewoncie już o godz. 7.00. Największy ruch turystyczny panował w godzinach 10.00 do 14.00, wtedy to bowiem wyruszyło ok. 3 tys. pielgrzymów - szlakami turystycznymi z Kondratowej, Strążyskiej i Małej Łąki. O godz. 14.00 u stóp krzyża złożyli kwiaty ks. Mirosław Drozdek, proboszcz M. B. Fatimskiej na Krzeptówkach, Adam Bańdela Curuś, burmistrz Zakopanego i Michał Gąsienica Szostak, przewodniczący Rady Miasta. Na Przełęczy Herbacianej (Kondrackiej) zebrało się kilkudziesięciu muzyków z całego Podhala, którzy mieli uświetnić uroczystą Mszę Świętą, a niemożliwość to niezwyczajną nawalnica - wody z pionierami, zmuszając uczestników pielgrzymki do odwrotu. Tylko dzięki pomocy ratowników TOPR i pracowników TPN udało się wszystkim pielgrzymom zejść szczęśliwie, a w tym czasie pionier uderzył w krzyż.

Krzyż na Giewoncie jest krzyżem Jubileuszowym, który powstał z inicjatywy drugiego proboszcza Zakopanego, ks. Kazimierza Kaszelewskiego, który podobne krzyże postawił na przełomie stuleci widział we Włoszech. Zanim złożono zamówienie na wybudowanie krzyża, na szczycie postawiono drewniany krzyż o

wysokości 10,5 m i gdy stwierdzono, że dobrze widoczny był z Zakopanego, złożono zamówienie w zakładzie ślusarskim inż. Józefa Goreckiego w Krakowie. Azurowa konstrukcja krzyża zbudowana przez firmę J. Goreckiego wynosiła: 17,5 m wysokości, 5,5 m to szerokość ramienia poprzecznego. Krzyż został wpuszczony do skały na głębokość 2,5 m. Po Mszy Św. w dniu 3.07.1901 r. na 18 wozach i przy udziale ok. 500 osób wyniesiono elementy krzyża na szczyt Giewontu. Wyniesiono ponadto ok. 400 kg cementu i 200 kg konewek płóciennych z wodą. Krzyż wyniesiony w 400 kawałkach, został przez 8 osobową ekipę skrecony i usadowiony w ciągu 6 dni na betonowej podstawie. Na skrzyżowaniu ramion krzyża zamontowano tarczę z napisem, jaki ułożył papież Leon XIII dla Krzyża Jubileuszowego:

„IHSUS CHRISTO DEO, HESITITAE PER IPSUM SALUTIS MCM”

Po Mszy Św. z kościoła w Zakopanem wyruszyła procesja mieszkańców wraz z gośćmi w liczbie ok. 300 osób na Giewont. Poświęcenia krzyża dokonał ks. kanonik kanclerz Władysław Bandurski (późniejszy biskup) z Krakowa, w dniu 19.08.1901 r. Na krzyżu umieszczono w dniu poświęcenia tabliczkę o treści:

„ZAWIĘCI OMI ŚWIATA NA PRZEŁOMIE WIEKÓW PARAFIA ZAKOPANE ZE SWOIM PROGOSZCZEM KASZELEWSKIM 1900-1901”

W Roku Świętym z inicjatywy ks. Władysława Curzydło, członka Klubu Wysokogórskiego i uczestnika polskiej wyprawy w Andach, Krzysztof Szafrański dokonał zabezpieczenia krzyża przed korozją, malując go na kolor seledynowy. Wtedy krzyż uzyskał drugą tablicę z napisem:

„PRZY TYM KRZYŻU W ROKU ŚWIĘTYM MOŻNA ZYSKAĆ ODPUST JUBILEUSZOWY”

Waga i znaczenie krzyża na Giewoncie została uformowana przez Płdę Miejską w Zakopanem wprowadzając krzyż wraz z kluczami papieskimi do nowego herbu miasta Zakopanego, z okazji wzięty Ojca Świętego Jana Pawła II w 1997 r. w tym mieście.

Stanisław Trebanz

KANTATA JUBILEUSZOWA GIEWONT 2001

Nie rozstanie się z krzyżem
Miasto Zakopane-
bo to jest w jego herbie
na zawsze wpisane.

Ojciec nasz przed stu laty
wystawił krzyż wspaniały,
aby wiódł następne wieki
do zwycięstwa i do chwały.

Nie rozstanie się z krzyżem
Miasto Zakopane-
bo to jest w jego herbie
na zawsze wpisane.

Na Giewoncie ustawili
święty krzyż,
aby ich wnuk w ciężkiej chwili
patrzył wwyż.

Nie rozstanie się z krzyżem
Miasto Zakopane-
bo to jest w jego herbie
na zawsze wpisane.

Postawili krzyż na szczycie,
abyśmy przez całe życie
oczy k'niemu podnosili,
swym się krzyżom nie dziwili.

Nie rozstanie się z krzyżem
Miasto Zakopane-
bo to jest w jego herbie
na zawsze wpisane.

Z góry strzeże miasta tego
Krzyż Chrystusa odczłogo
i strzec będzie potomności
Święte Znamię z wysokości.

Nie rozstanie się z krzyżem
Miasto Zakopane-
bo to jest w jego herbie
na zawsze wpisane.

Mniej się boją już górale,
odkąd stanął krzyż na skale,
na Giewoncie hardym szczycie,
ubezpieczył ich na życie.

Nie rozstanie się z krzyżem
Miasto Zakopane-
bo to jest w jego herbie
na zawsze wpisane.

Na przełomie tysiącleci
stoi krzyż
Pośród nowych burz, zamieci,
patrzcie wwyż!

Nie rozstanie się z krzyżem
Miasto Zakopane-
bo to jest w jego herbie
na zawsze wpisane.

Stoi krzyż boskie Znamię
już sto lat-
błogosławi panoramie
Polskich Tatr.

Nie rozstanie się z krzyżem
Miasto Zakopane-
bo to jest w jego herbie
na zawsze wpisane.

Z krzyża swego, Chryste Panie,
weź nas wszystkich we władanie:
całą Polskę - Europę
pod niebieskim zjednocz stropem!
My tu, w naszym Zakopanem,
Ciebie wyznajemy panem;
Tak górale jak i cepy
Niechby w Twoich blaskach krzepły!

Nie ruszajcie na wojnę,
stary nasz Giewoncie,
wielkim krzyżem odznaczony
jakbyś był na froncie;

Uderzały wraze siły
w twą kamienną postać
jednak cię nie powaliły
zdolałeś się ostać...

List z podziękowaniami dla autora "Kantaty Jubileuszowej - Giewont 2001".



Mons. Stanisław Dziwisz
V. m. tel. 071 73 10 100

Castel Gandolfo, 7 września 2001 r.

Drogi Księżu,

Dziękuję za list i przystany mi tekst "Kantaty Jubileuszowej - Giewont 2001", odśpiewanej w finale ogólnopolskiego konkursu "Wokół Krzyża" w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach. Autorowi gratuluję sukcesu i uznania słuchaczy.

Pozdrawiam serdecznie i życzę Bożego błogosławieństwa

+ Stanisław Dziwisz
 Bp Stanisław Dziwisz



Egipt w świadomości wielu ludzi jawi się jako kraina faraonów, piramid, krokodyli. Historie faraonów tyleż ciekawe co niewiarygodne, na piramidach mocno widać upływający czas, a krokodyli w Nilu już prawie nie ma. Są jeszcze jednak inne walory tego kraju, o których warto wiedzieć. Do takich na pewno należy religia. Nie ma ona jednak już nic wspólnego z wierzeniami starożytnych Egipcjan. Współcześni Egipcjanie to w ogromnej większości wyznawcy islamu. Do czasów inwazji arabskiej w 641 roku Egipt był krajem chrześcijańskim, ale w ciągu następnych 500 lat większość Egipcjan przeszła na islam. Do dzisiaj mniej więcej 10% społeczeństwa pozostało chrześcijanami. Nazywani są Koptami, od greckiego słowa *Aigypptos* na określenie Egiptu. W dolinie Nilu bardzo wcześnie powstała duża gmina chrześcijańska. Mieszkający tam Koptowie, potomkowie starożytnych Egipcjan, wkrótce zaczęli odgrywać ważną rolę w chrześcijaństwie wschodnim. Już w III wieku na język koptyjski została przetłumaczona Biblia, wykształciła się odrębna liturgia w języku

koptyjskim, a elementy związane z tradycją starożytnego Egiptu (zwyczaje pogrzebowe, jak mumifikacja i dary grobowe, oraz wyobrażenia o życiu pozagrobowym) zostały włączone do chrześcijaństwa. Ponieważ około 90% egipskich muzułmanów było niegdyś Koptami, zewnętrzne różnice pomiędzy muzułmanami a Koptami właściwie nie istnieją. Nie różnią się oni od siebie ani językiem, ani kulturą. Obie grupy szczycą się tym, że są Egipcjanami. Według tradycji założycielem kościoła chrześcijańskiego w Egipcie w I wieku, za czasów Nerona, był św. Marek. Jemu poświęcona jest koptyjska katedra w Aleksandrii. Wnętrze kościoła jest niezwykle piękne. Znajduje się tam tablica ze spisem wszystkich patriarchów koptyjskich, począwszy od św. Marka. Najstarsze korzenie chrześcijaństwa wyrosły w aleksandryjskim środowisku żydowskim i greckim, ale wiara szybko rozprzestrzeniła się wśród miejscowej ludności, dla której pewne jej elementy były zgodne z takimi starożytnymi wierzeniami egipskimi, jak zmartwychwstanie i życie po śmierci. Izda i jej syn Horus przypominają Matkę Boską z Dzieciątkiem i nie przez przypadek aleksandryjscy teolodzy pochodzenia egipskiego pierwsi uznali Marię za Matkę Boską. To właśnie w Egipcie zrodził się monastycyzm, rozprzestrzeniając się stąd po całym świecie. Z tego okresu pochodzą klasztory św. Antoniego i św. Pawła nad Morzem Czerwonym i klasztor św.

Katarzyny na półwyspie Synaj.

W V wieku doszło do podziału cesarstwa rzymskiego i Egipt znalazł się pod panowaniem Bizancjum. Wkrótce powstał tu spór teologiczny, na który nałożył się konflikt narodowościowy. W Konstantynopolu i Rzymie utrzymywano, że Chrystus miał dwie oddzielne natury - ludzką i boską. Teologowie aleksandryjscy, choć dopuszczali dwie natury Chrystusa, to jednak podkreślali ich jedność. Dlatego nazywano ich monofizytami (wierzący w jedną tylko naturę) i oskarżono o herezję na soborze ekumenicznym w Chalcedonie w 451 roku. Te różnice teologiczne mogłyby zostać przezwyciężone, gdyby nie przeszkodziła w tym narodowa duma. W czasie inwazji arabskiej Egipt był zbuntowany przeciwko cesarstwu bizantyjskiemu, którego wojska nie mogły nic zrobić, jedynie opuścić kraj. Poprzez stulecia Kościół koptyjski nie rozwijał się, ale zachowując stare rytuały, trwał w niezmiennym kształcie. Lecz w dzisiejszych czasach dla wielu egipskich Koptów wyznanie to stało się znowu atrakcyjne i przeżywa swoisty renesans, a dzięki duchowi ekumenicznemu rodzą się nowe więzi z chrześcijańskimi kościołami na całym świecie. Kościół koptyjski ma obecnie ok. 1,3 mln członków i 25 biskupstw i jest najstarszym Kościołem chrześcijańskim w Afryce. Wędrując po Egipcie można zobaczyć wiele śladów obecności chrześcijan na tej ziemi. Są to w ogromnej mierze stare, nadgryzione zębem czasu świątynie. Do takich należy między innymi kościół św. Sergiusza w Kairze, gdzie znajduje się krypta w której według tradycji ukrywała się Święta Rodzina w czasie pobytu w Egipcie. Niektóre źródła podają, że Uciekinierzy przebywali w Egipcie około trzech i pół roku. O wieku tego kościoła świadczy poziom ulicy, obecnie znacznie wyższy od poziomu świątyni. Obok starych budowli powstają nowe, nowoczesne kościoły koptyjskie. W większych miastach, jak Aleksandria, Asuan, czy Kair często na tej samej ulicy stoi kościół i meczet. Środowisko muzułmańskie jest na ogół życzliwe nastawione do chrześcijańskiej mniejszości. Egipcj muzułmanie gorliwie przygotowują program pielgrzymkowy dla chrześcijan na trasie ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu. Program ten obejmuje trasę w Egipcie, a w wersji poszerzonej z Bellejem do Egiptu. Odległość jaką pokonała Święta Rodzina (pieszo, na osiołku i łodzią przez Nil) wynosi ponad 2000 kilometrów.

Wędrówka przez Egipt to wspaniała lekcja historii poczynając od czasów faraonów trwających przez trzydzieści stuleci, przez okres rządów greckich i rzymskich władców aż po współczesność.

Ks. Adam Ogiejęto



CZY
WIECIE,
ŻE ...

◆ Ruszyła budowa kolejnej kolejki linowej i trasy narciarskiej na Mosorny Groń z Zawoi Policzne. Kolejka będzie miała 1261 m długości, przy różnicy poziomów 335 m. Trasa narciarska będzie miała 1350 m długości. Wg. zapewnień inwestora, zakończenie budowy przewidziane jest przed świętami Bożego Narodzenia.

◆ Do pół kilometra wydłuży się turystyczna trasa w neolitycznej kopalni krzemienia w Krzemionkach k. Ostrowca Św. Budowa chodnika, który połączy starożytne komory górnicze z szybem ratowniczo-wentylacyjnym zbliża się ku końcowi.

◆ Obserwuje się regres turystyki w Gorcach. Na 110 miejsc noclegowych w schronisku na Turbacz, 22 lipca było aż... 12 turystów.

◆ W Iwkowej (Beskid Wyspowy) oddano do użytku turystyczny pensjonat „Bacówka Biały Jeleń”.

◆ W Parku Jordana, w Alei Wielkich Polaków, odsłonięto 23 lipca popiersie kard. Adama Stefana Sapiehy, w 50 rocznicę śmierci.

◆ 30 czerwca w 60 rocznicę śmierci gen. Mariusza Zaruskiego na ścianie zakopiańskiego kościoła św. Krzyża odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy poświęconej twórcom TOPR, oraz znanemu żeglarzowi i harcerzowi.

◆ Właściciel znanej zakopiańskiej karczmy „Bąkowej Zohyliny” Włodzisław Gąsienica Gładczan w sierpniu przy ul. Strążyńskiej otworzy dla turystów komfortową „Bąkową Gazdówkę”.

◆ 1 lipca odbyło się w Lipnicy Wielkiej - Przywarówce XXVII Święto Pasterskie - Orawa 2001. Impreza miała miejsce przy „Schronisku Babigórskim” w Przywarówce. Znakomicie zabawił publiczność Wiktor Hudoba z Orawskiej Leśnej (znany nam z Jesieni Babigórskiej grał wiele bisów na heligonce).

◆ Milionowe straty na tatrzańskich szlakach spowodowały ulewne deszcze końcem czerwca. Największe zniszczenia występują w rejonie Morskiego Oka, Dolinie Roztoki, Strążyńskiej, Białego i Małej Łąki oraz Hali Gąsienicowej, zwłaszcza na Skupniowym Uplazie.

◆ Koronę Ziemi zdobył już 63 człowiek na świecie, jest nim Jaime Vinals z Gwatemali. Ostatnim szczytem, który zdobył do Korony Ziemi był Mt. Everest, na którym stanął 25 maja wraz z Amerykaninem Andy Lapkassem i Duńczykiem Asmusem Norresletem.

◆ Kinga Ociepka i Marcin Wszolek zostali mistrzami świata juniorów w swoich kategoriach w sportowej wspinaczce, które odbyły się w austriackiej miejscowości Imst w dniach 21-24 czerwca.

◆ 8 lipca w kaptlicy Matki Boskiej Jaworzyńskiej na Wiktórkach odprawiona została Msza Święta z okazji 20 rocznicy powrotu wypasu owiec na polanach tatrzańskich.

◆ W nocy z 25 na 26 czerwca w Zubrzycy Dolnej spłonęła zabytkowa zagroda Dulibana, która należała do Orawskiego Parku Etnograficznego.

◆ Zarząd Główny Związku Podhalań w dniu 29 czerwca w Chochotowie powołał ks. prałata Mieczysława Łukaszczyka z Nowego Targu na kapelana Związku.

◆ Wstrzymany został przez wojewodę małopolskiego remont kopca Kościuszki. Pieniądze przeznaczone na ten cel zostały przekazane powodzianom.

◆ 11 sierpnia Krupówkami w Zakopanem przeszedł barwny korowód historycznych postaci związanych z miastem, m.in. Helena Modrzejewska, Kazimierz Przerwa - Tetmajer, Kornel Makuszyński, Klimek Bachleda, Karol Szymanowski.

◆ W połowie czerwca wyruszyła do Pakistanu wyprawa czeskich himalaistów, których celem jest wyjście na drugi szczyt świata K-2. Czesci chcą zdobyć szczyt w alpejskim stylu, bez pomocy Szerpów i bez wsparcia tlenowego.

◆ Małżeństwo Claire i Bertrand Roche po zdobyciu Mt. Everestu, drogę powrotną odbyli na paralołni - landem, lądując po kilku minutach lotu w pobliżu bazy po stronie tybetańskiej.

◆ W Zamku Królewskim w Warszawie uhonorowano 17 twórców za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury. Wśród nich znalazła się artystka z Zakopanego Ewelina Peksowa, która specjalizuje się w malowaniu na szkłe. Jej prace znajdują się w kilkudziesięciu muzeach w kraju i na całym świecie.

◆ W święto Bożego Ciała na Wańkówce w Poroninie odbył się VIII Zjazd rodu Gutów Mostowych.

◆ 1 lipca otwarto turystyczne przejście na Rysach. Jak poinformował przedstawiciel Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w N. Sączu, polski turysta przekraczając granice na Rysach, do Polski musi wrócić tylko przez Rysy!!

◆ 9 lipca mija 100 lat od zbudowania na Giewoncie

stalowego 15-metrowego krzyża. Krzyż zbudowali parafianie zakopiańscy z ówczesnym proboszczem Kazimierzem Kaszelewskim. Poświęcenie krzyża nastąpiło 19 sierpnia 1901 r.

◆ Jaworki na razie nie pójdą pod młotek. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, zarządzająca polemokowskimi terenami, po protestach owczarzy zaproponowała im wydzierżawienie hał na najbliższe pięć lat.

◆ Jan Paweł II przebywał z wizytą na Ukrainie w dniach 23 - 27 czerwca. Odwiedził Kijów i Lwów. Odprawił łącznie cztery uroczyste Msze Św. Była to 94 podróż zagraniczna polskiego Papieża.

◆ W Falsztynie w pobliżu rezerwatu „Zielona Skalka” powstało okazałe osiedle willowe, którego właścicielami są szefowie jednej z największych firm budowlanych w Polsce, która budowała zapórę w Niedzicy. Są to pałace bezstylowe, nie związane z architekturą spiską, powstałe przy „okazji” budowania zapory. Ludność futejsza osiedle to zwie „Złodziejówką”.

◆ Nie zdobyty jeszcze przez Polaków pakistański szczyt w Karakorum Diran Peak (7266 m) jest celem członków Klubu Wysokogórskiego w Poznaniu. Pakistańczycy uważają, że szczyt ten ma złą sławę i stawiają go na równi z Nanga Parbat.

◆ Pracownicy THS (odpowiednik TOPR) zakładają nowe łańcuchy na eksponowanych fragmentach szlaków turystycznych m. in. na Bystrej Przechoł, na zboczach Polskiego Grzebienia i przy wodospadzie Skok.

◆ Projekt nowego podziału administracyjnego Słowacji przewiduje, że Tatry będą należały do Preszowa. Budzi to ostrą falę protestów na Spiszu.

◆ Słowacy przygotowują się do planowanego na wrzesień wejścia prezydentów państw Europy Środkowej na Gierlach.

◆ Znany zakopiański ratownik i przewodnik oraz autor monografii Rysów, Władysław Cywiński, na temat ewentualnego otwarcia kolejnych przejść granicznych w Tatrach podobnych do tego na Rysach pisze „ Sąsiedzi raczej powinni wybudować mur chiński, niż godzić się na otwarcie granicy ” ??

◆ 30 czerwca na Szczycie Nanga Parbat (8125 m) stanęło aż 16 osób z różnych krajów świata. Ten szczyt o złej sławie zdobyło dotychczas 186 osób, a przypłaciło życiem 61 osób tj. ok. 33 %. Bardziej niebezpiecznym jest Annapurna.



◆ Już 13 -cie ośmiotysięczników ma na swoim koncie Hiszpan Alberto Inurategi, który wszedł 8 lipca na Gasherbrun I (8068 m). Brakuje mu tylko Annapurny (8091 m).

◆ W czasie zejścia z Gasherbrun I zginął kierownik wyprawy chilijskiej, 45-letni Claudius Claudio Galwer, profesor Uniwersytetu Santiago de Chile.

◆ Schronisko na Luboniu obchodzi 70 lecie swego istnienia. Zbudowane zostało przez PTT. Jubileusz odbył się 5 sierpnia.

◆ Najnowsze badania laboratoryjne dotyczące Jaskini Obłazowej k. Nowej Białej przyniosły sensacyjne odkrycie. Okazuje się, że 30 tys. lat temu było to sanktuarium lub grobowiec. Jest to najstarszy w Polsce paleolityczny obiekt kultu. Znalaziono tutaj najstarszy na świecie bumerang.

◆ Na górze Wdżar w Kluczkowcach otwarty został nowoczesny tor saneczkowy. Rynna długości 1 km na której saneczki (na kółkach) osiągać maksymalną szybkość 40 km / godz. Inwestorem jest Spółka Czorsztyn Ski, która w styczniu uruchomiła kolejkę krzesełkową, na Wdżarze.

◆ 22 lipca odsłonięte zostało popiersie Jana Pawła II przed kościołem na Olczy z widokiem na Giewont. Mieszkańcy Olczy są fundatorami tego pomnika. Odsłonięcia dokonał senator Franciszek Bachleda Księdzulec, wraz z księdzem z Małty.

◆ 19 spadkobierców hrabiego Adama Stadnickiego domaga się swoich praw do 181 nieruchomości na terenie uzdrowiska szczawnickiego. Naczelny Sąd Administracyjny ma podjąć decyzję czy unieważnić zarządzenie z 1948 r na mocy którego zostało upaństwowione uzdrowisko.

◆ W zabudowaniach nowotarskiego lotniska działała nielegalna petrochemia produkująca olej napędowy.

◆ Dwóch członków załogi bombowca „ Liberator ”, który w 1944 r uległ katastrofie w Ochotnicy Górnej-Jaszcze, odwiedziło to miejsce na którym ustawiono pomnik „ Symbol Pamięci ” poświęcony zaginionemu dowódcy oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do uratowania 9 członków załogi amerykańskiego bombowca.

◆ Koreańczyk Young Seok Park wszedł 22 lipca na K2, stając się ósmym zdobywcą Korony Himalajów. Po 13 ośmiotysięczników mają na swoim koncie: Włoch Fausto di Stefani (brak Lhotse), Koreańczyk Hong Gil Um (brak Shisha Pagma) i Włoch Alberto Inurategi (brak Annapurna). Na drugim szczycie świata K2 stanęło dotychczas 198 himalaistów, w tym aż 40 Japończyków.

Z Polaków byli: Wanda Rutkiewicz, Jerzy Kukuczka, Tadeusz Piotrowski, Wojciech Wróż, Przemysław Piasecki, Krzysztof Wielicki, Piotr Pustelnik i Ryszard Pawłowski.

◆ Między Starą Leśną a Wielką Łomnicą rozpoczęto budowę kąpieliska termalnego. W przyszłym sezonie letnim ma być gotowy okrągły basen o średnicy 28 m. Docelowo ma być 7 basenów. Temperatura wody 30°C.

◆ Trwa budowa wieży sędziowskiej (ze stali, aluminium i szkła) na Wielkiej Krokwi w Zakopanem. Twórcami są młodzi architekci: Tomasz Stopa i Tomasz Palusiński z pracowni Stanisława Karpiela, który był autorem stojącej do dziś wieży przygotowanej na FIS w 1962 roku.

◆ Na miejscu starej, rozebranej „ Czernichowianki ”, powstaje nowy obiekt opieki społecznej, budowany przez zgromadzenie Sióstr Albertynek. Piękna regionalna bryła jest dziełem architekta Edwarda Warcaba.

◆ Zakopane ufundowało replikę krzyża na Giewoncie, który postawiony będzie w Sopocie - (zaprzyjaźnionym mieście), 15 metrowy krzyż będzie widoczny z całej Zatoki Gdańskiej, nawet z Kalinigradu (Królewiec). W nocy będzie podświetlony.

◆ W Nowym Targu powołana została państwowa Podhalańska Wyższa Szkoła Zawodowa. Działalność rozpocznie już w październiku na następujących kierunkach: język polski, pielęgniarstwo ogólne, rekreacja fizyczna, fizykoterapia. W przyszłym roku będzie wprowadzone: budownictwo regionalne, architektura regionalna i infrastruktura komunikacyjna.

◆ Wzorem Słowacji, z inicjatywy polsko-słowackiej ma powstać 280 km szlak gotycki łączący pętlą Nowy Targ i Kieżmark.

◆ Trójka dwudziestolatków z Pomorza (Czarna Woda pow. Starogard) rozpoczęła wędrowkę wzdłuż granicy wokół Polski. 15 czerwca rozpoczęli wymarsz ze sopockiego moła a 30 lipca dotarli do Zakopanego, pokonując 1650 km, co jest połową zaplanowanej trasy.

◆ Tegoroczne Święto Tatr odbędzie się w terminie 5-19 sierpnia z bardzo ciekawym programem w różnych miejscowościach Skałnego Podhala, a zakończy się wejściem na Giewont z okazji 100-lecia krzyża.

◆ Polski młody miś przebywający w rejonie Morskiego Oka, zmienił swój rewir i po przekroczeniu granicy na Rysach, grasuje obecnie w rejonie schroniska pod Wagą. 30 lipca na szczycie Rysów zaatakował Czeszkę, która nie chciała mu oddać plecaka.

◆ W Memoriale Jana Stilla - bieg pod górę z Nowej Leśnej na Siodełko 9570 m przy przewyższeniu 533 m zwyciężył Robert Stefko, najlepszy z Polaków Artur Błasiński był szósty.

◆ Potężne opady w Tatrach w dniach 21-27 lipca spowodowały wielkie zniszczenia na szlakach turystycznych. Powstało olbrzymie osuwisko na Świstowej Czubie, kompletnie została zniszczona droga w Dolinie Olczyckiej, zerwana nartostrada z Hali Gąsienicowej do Kuźnic. Groźne uszkodzenia wystąpiły na Ścieżce nad Reglami oraz na podejściu na Przełęcz w Grzybowcu. Z uwagi na zagrożenie lawinami błotno-kamiennymi zamknięte zostały szlaki: Morskie Oko-Dol. Roztoki p. Świstówkę i z Roztoki do Dol. Pięciu Stawów.

◆ Młody krakowski poeta, publicysta i dziennikarz Wojciech Bonowicz - napisał biografię ks. prof. Józefa Tischnera - „Tischner”.

◆ W Szaflarach na Białym Dunajcu powstał sztuczny zalew o długości 600 m i szerokości 80 m zbudowany przez Stachonі Tutonów, ojca i syna. Przy jazie powstała elektrownia, która z dwóch turbin wytwarza prąd elektryczny o mocy 330 kW i 50 kW. To jest nowa atrakcja turystyczna na Podhalu, którą należy zobaczyć!

◆ Znane nam Orawice na Orawie od wielu lat w pierwszą niedzielę po św. Annie organizują odpusty. Po Mszy Św. Polowej w pobliżu kościółka św. Anny odbywają się występy ludowych zespołów regionalnych. Można było zobaczyć folklor podhalański, orawski oraz zespół Kliszczacy z Łętowni. W miejscowym zwyczaju największą atrakcją na straganach są pachnące piecniczki.

◆ Znany włoski himalaista Hans Kammerlander po zdobyciu trzynastego ośmiotysięcznika K2 oznajmił, że nie będzie więcej wspiął się na szczyty Himalajów. Do kolekcji Korony Himalajów brakowało tylko wejścia na Manaslu.

◆ Trudności terenowe i zagrożenia lawinowe spowodowały, że peruwiańska wyprawa na Ditan 7266 m zakończyła działalność górska.

◆ Słowacka akcja „Rysy 2001” jako spotkanie młodzieży nie była udanym przedsięwzięciem. Wzięło w niej udział niespełna 800 młodych ludzi, których aktywność przejawiała się głównie ... w picciu piwa !! Skąd my to znamy?

◆ 6 sierpnia minęła 91 rocznica śmierci Klemensa Bachledy, który zginął w wyprawie ratunkowej na ścianie Małego Jaworowego Szczytu.

◆ W Bukowinie Tatrzańskiej 8 sierpnia rozpoczął się XXXV Jubileuszowy Program Sabatowych Bajan.

◆ Po powodzi w 1934 r. powstał pomysł zbudowania stopnia wodnego na Potoku Kościeliskim w wąskiej Bramie Kantaka, gdzie efektem byłoby powstanie

Jeziora Kościeliskiego (w rejonie Wyżniej Kiry Miętusiej). Podczas II wojny światowej Niemcy prowadzili badania we wschodniej ścianie Bramy, po których do dzisiaj pozostała sztolnia.

◆ Podczas Festynu Białczańskiego w ramach Święta Tatr, zaszczytny tytuł Harnasia Tatrzańskiego 2001 r. zdobył Stanisław Gąsienica Wawrytko z Poronina.

◆ Spływ na Dunajcu ma swego konkurenta na Słowacji: otóż 18 sierpnia w Niżnej na Orawie rozpoczyna się spływ Orawą.

◆ Z okazji 100-lecia poświęcenia krzyża na Giewoncie, ks. Szczepan Gacek proboszcz z Gliczarowa Górnego, w dniu 19 sierpnia o godz. 5. 15 rozpoczął Mszę Świętą, która była transmitowana dla ludzi starych i chorych na falach UKF. Ofiarzem ofiarnym była skała i podmurówka pod krzyżem.

◆ Czeskim alpinistom nie udało się zdobyć drugiego co do wysokości szczytu świata K2 (8611 m). Z uwagi na niepogodę z wysokości ok. 8 tys. metrów musieli się wycofać.

◆ Jeden z najpotężniejszych szczytów świata siedmiotysięcznik w Karakorum Ogrę (Ludożerca) został po raz drugi zdobyty przez znakomity zespół niemiecko-szwajcarski. Pierwszego wejścia dokonali brytyjscy alpinisci dopiero w 1977 r. Od tego czasu 25 ekspedycji atakowało ten szczyt bez powodzenia.

◆ Po wprowadzeniu przez Słowaków opłaty miejscówki biletu na Łomnicę, całkowity koszt przejazdu tam i z powrotem wynosi 720 Sk (72 zł !!).

◆ 14 sierpnia stanął na wierzchołku Carstensz Pyramid (5030 m) 48 letni Australijczyk Geoff Robb, zdobywając Koronę Ziemi, daje to 64 miejsce na światowej liście.

◆ Niedawno Słowacy przeprowadzili liczenie turystów wchodzących do TANAP. Okazuje się, że po okresie regresji z początku lat 90-tych, frekwencja wzrosła do 22, 6 tys. ludzi.

◆ Znany nam z pobytu w Chrzanowie, zespół folklorystyczny „Grójcówianie” z Wieprza, zdobył brązową ciupagę na XXXIII Międzynarodowym Festiwalu Ziem Górskich w Zakopanem.

◆ Rozpoczął się generalny remont (pierwszy od wybudowania w 1938 r) kolejki na Gubałówkę, który zakończy się 15 grudnia. Remont sprowadza się do wymiany prawie wszystkiego (wagony, tory, liny, napęd itp.)

◆ Orawianin Franciszek Adameczyk zakończył karierę poselską, rozpoczynając pracę dyplomatyczną w Chicago, jako generalny konsul RP.

◆ Spada wartość polskiej waluty w stosunku do słowackiej : 3 września oficjalny kurs Narodowego Banku Słowacji wynosił 8, 95 korony za 1 złotówkę.

◆ Słowacy zrezygnowali z wejścia w dniu 12 września na

◆ *Gierlach prezydentów państw środkowoeuropejskich.*

◆ *Paweł Murzyn dyr. PKL wydał piękny album „TATRY”.*

◆ *10 września minister Antoni Tokarczuk odwołał Wojciecha Byrcyna z funkcji dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego bez uzasadnienia.*

◆ *Ojciec Cyryl Mamela z zakopiańskiego klasztoru Ojców Bernardynów na Bystrem obchodzi niezwykle jubileusz 75 lat życia zakonnego. W Zakopanem przebywa od 1966 r. Ten sędziwy kapłan zwany jest wytrwałym spowiednikiem.*

◆ *W lasach Orawy straż leśna schwyciła uzbrojonego kłusownika.*

◆ *Na najwyższym szczycie Botiwii Sajama (6542 m) rozegrano mecz piłkarski pomiędzy przewodnikami wysokogórskimi a mieszkańcami wioski Sajama, leżącej u stóp tej góry. Mecz zakończył się wynikiem 3 : 3. To wydarzenie przejdzie do historii sportu, jako mecz rozegrany na najwyższej wysokości nad poziomem morza na kuli ziemskiej.*

◆ *Hotel „Sabala” jako najstarszy hotel w Zakopanem, określany jako „perełka Krupówek”, został nominowany do nagrody ministra za najlepszą adaptację obiektu zabytkowego.*

◆ *Dużą atrakcją dla turystów i pielgrzymów jest „Kalwaria” wybudowana 20 lat temu pod Bastą w Tyłmanowej.*

◆ *22 września oddana została ścieżka dydaktyczna z tablicami informacyjnymi, prowadząca od Szczyrbskiego Jeziora do Popradzkiego Stawu.*

◆ *Za najlepszego taternika i alpinistę słowackiego uznany został Pavel Pahylj, legendarny „Pajak”, który zasłynął solowym zimowym przejściem północnej ściany Eigeru. Zginął wraz z bratem Ondrejem na północnej ścianie Małego Kiezmarskiego Szczytu.*

◆ *Christ Warner, amerykański alpinista i przewodnik wysokogórski z certyfikatem UIAGM, podejmuje próbę wejścia solo w stylu alpejskim, kulwarem szwajcarsko-polskim na Shisa Pangme Middle (8008 m).*

◆ *Ekolodzy ze Słowacji przyznali b. dyrektorowi TPN Wojciechowi Gąsienicy Byrcynowi pierwszą nagrodę za działalność ochroniarską w 2000 r.*

◆ *Znany taternik jaskiniowy z Zakopanego Krzysztof Dudziński zleciał na paralotni z przełęcz między dwoma wierzchołkami Elbrusa.*

Stanisław Trębacz

NAD SŁONĄ WODĄ

Czas robi swoje. Już trochę brak sił na dalekie rowerowe wyprawy, na spartański tryb życia, na noc pod chmurką, na długie górskie wędrówki. Dlatego też, kiedy Małgosia zaczęła mnie namawiać na spędzenie urlopu nad Bałtykiem, przystałem na tę propozycję, chociaż nie bez oporów. Nie przepadam za morzem. Ot, kupa wody, mokrej i zimnej i tylko jeden brzeg. Nudno.

Alści, nie było tak źle, przeciwnie, dni mijają nam nawet za szybko. Wczesnym, sierpniowym porankiem zapakowaliśmy do auta konieczne manęły, rowery zamocowali na dachu, przeżegnaliśmy się i pojechaliśmy budząc się ze snu Kraków. Stara ale wierna i niezawodna „corsa” polykała cierpliwie kolejne kilometry. Przepchaliśmy się przez wiecznie zatłoczony Śląsk, miniliśmy Opole, Wrocław, Zieloną Górę i za Świebodzinem zaczęliśmy się rozglądać za noclegiem. Wybór padł na Łagów, znany nam już z przodownikowego złota rowerowego sprzed lat. Camping położony nad samym jeziorem przyjął nas życzliwie, tak jak i komary. Zmęczeni jednak dość nużąco jazdą wsunęliśmy się w śpiwory i zasnęli prawie natychmiast.

Ranek zbudził nas deszcz, ale jak głosi przysłowie „deszcz ramy, płacz panny, starej baby lańcowanie wnet ustanie” nie zrażeni, zwiniliśmy mokry namiot i ruszyli dalej w drogę. Deszcz istotnie ustał, zza chmur wyszło uśmiechnięte słońce a my krążąc bocznymi drogami zbliżaliśmy się do Świnoujścia. Nie dane nam było jednak tego dnia do niego dojechać. Szczecin nas zahaczał. Nad Wałami Chrobrego zostawiliśmy auto i przesiedliśmy się na rowery. Ścieżka rowerowa prowadziła nas po najciekawszych zabytkach i obiektach tego ruchliwego miasta. Namalowane na ścieżce strzałki z numerami wskazywały trójca godne uwagi jak i kierunek zwiedzania. Wygodne to i praktyczne, bo bez pytania kogokolwiek o drogę, zobaczyliśmy to co zobaczyć należało. Zabrało nam to parę godzin.

Późnym popołudniem ruszyliśmy dalej. Po paru kilometrach słońce znikło, przyszyły chmury i pierwsze krople deszczu pojawiły się na szybach. Z czasem rozlało się na dobre. O stawianiu namiotu nawet nie chciałem myśleć. Może Schronisko Młodzieżowe? Istotnie, w Wapnicy jest takowe, w dużej, ładnie utrzymanej szkole. Nie znaleźliśmy tam jednak schronienia (czułem to przez stare spodnie), całe schronisko było zajęte przez jakiś klub sportowy. Pani kierowniczka bardzo nas przeproszała za ten stan rzeczy, ale musi dbać o finanse a turyści tego nie zapewnili. Nie zaskoczyło mnie to zbytnio, bo z podobnymi sytuacjami spotykałem się dość często na swojej drodze (kolonie, kursy położnych, remonty itp.). Propozycje nocowania w pensjonatach odrzucaliśmy ze względu na ceny. Ruszyliśmy w deszcz zdając się na łaskawy los. Nie ujechaliśmy daleko. W pobliskiej miejscowości zza zakrętu wyłonił się nam nieco obskurny budynek z napisem „Dom noclegowy PTTK”. Z odrobiną emocji pytam o pokój. Owszem są, do wyboru do koloru. Na takie „dictum” szybko płacimy po 20 zł i nareszcie mamy dach nad głową i tym razem ciepły deszcz pod przysmitem. Wraca nam humor i apetyt. Jak to niewiele potrzeba człowiekowi do szczęścia. Następnego dnia już bez trudu osiągamy Świnoujście, trafiając zupełnie przypadkowo na właściwy prom, drugi bowiem (i ostatni łączący ze stałym lądem) służy wyłącznie mieszkańcom tego grodu. Kierujemy się nie tracąc czasu prosto na camping. Są tu dwa, oba duże, rozległe, położone obok siebie, prawie w centrum miasta i blisko morza.

Po spełnieniu koniecznych formalności otrzymujemy zgodę na wjazd i zupełnie niepotrzebną „kartę pojazdu” z intrygą o stanie technicznym pojazdu! Czego to ludzie nie wymyślą?

Stawiamy namiot i ruszamy w „nieznane” pozostawiając cały nasz dobytek ufając bardziej Łasce Boskiej niż służbie

stronę plaży, aby się przywitać z morzem.

Na plaży jak i na promenadzie tłumi ludzi. Raczej prowadzimy rowery niż jedziemy. Dokonujemy zaślubin z morzem poprzez dotknięcie kołami stonaj wody i wracamy do miasta, by poznać jego uroki. Na opalanie przyjdzie jeszcze czas. Jedziemy „w miasto” bez planu i celu. Mając czas zaglądamy w szerokie ulice i place, w wąskie uliczki i zaułki, do parku, bardzo rozległego, nad kanał i do portu. Włóczymy się tak ładnych parę godzin. Z miejskiego zgiełku i gwaru uciekamy do portu jachtowego, siadamy na nabrzeżu i chłonimy ciszę i spokój. Od strony morza nadpływa duży, stary jacht z niemiecką banderą. Płyne cicho, prawie bezszelestnie, dumnie i pewnie. Na środku kanału robi zwrot i precyzyjnie dobija do kei. Widać, że załoga jest zgrana i doświadczona, chociaż jak na tak dużą jednostkę, bardzo, bardzo nieliczną. On, ona i ono. Cumują obok nas, zastanawiam się przez chwilę, czy nie pomóc i nie podjąć cumy, ale robią to sami tak sprawnie i szybko, że moja pomoc mogłaby być wyrazem braku zaufania do ich umiejętności.

Odpocząwszy nieco ruszamy dalej. Chcemy jeszcze oglądać pruskie forty, które jak nam powiedział miejscowy bosman, są permanentnie rozkradane, cegła po cegle. Materiał bardzo dobry a do tego nie pilnowany, mimo, iż forty uznane są za zabytek. Rzeczywiście, już w wielu miejscach świeci pustką pruski mur, poprzez kratownicę drewnianych belek pozbawioną cegieł widać wnętrza pomieszczeń. Prowadzimy rowery, bo gruzowisko miejscami jest niemożliwe. W pewnej chwili zaczepiam przyczepkę o jakiś



Fot.23. Zamek Piastowski w Szczecinie.



Fot.24. Plaża nad Bałtykiem.

wystający pręt i dość głośny trzask sygnalizuje nieszczęście. Przerzutka urywa się przy samej ramie i zwiisa smętnie razem z łańcuchem nad samą ziemią. Kłops, koniec jazdy. Coś jednak zrobić trzeba. Znajduję kawałek drutu, zdejmuję łańcuch z koła z resztką przetrzutki i przypinam całość do ramy. Teraz Małgosia „robi” za napęd. Siadam na rower i trzymając ją za ramię bez wysiłku jadę na camping. Część przechodniów z dezaprobatą patrzy na jawny wyzysk człowieka przez człowieka.

Następnego dnia z nusem idziemy na pichełkę do miasta, mając na uwadze wizytę z muzeum morskim, rejs statkiem do Niemiec no i kupno nowej przetrzutki. Realizujemy nasze plany tylko częściowo, bo zamierzona podróż do niemieckich portów była kiepskim pomysłem.

Kolejka na statek okazała się być tak gigantyczna, jak ogonek po „kartkowe” mięso bez kości w najgorszym okresie. Stał się w niej przeszło godzinę nie posuwając się ani na krok. Po dłuższej obserwacji rzecz sama się wyjaśniła. Na statkach kursujących wahadłowo Świnoujście - Ahlbeck istnieje strefa wolnocłowa - czyli tani sklep z papierosami i wódką. Stąd też i tłumy „turystów” z siatkami, których dzwoniąca zawartość niedwuznacznie określa rodzaj turystycznych pamiątek. Proceder ten jest tu jak widać miejscowym znany i dobrze zorganizowany. Obok nas stało auto i właściciel. Po przybyciu statku część „turystów” podchodziło do owego auta i bez słowa

wkładała pękata reklamówkę do bagażnika. Kiedy bagażnik był pełny, auto odjeżdżało robiąc miejsce następnemu. Znamienne też były ceny biletów. Otóż ten bardzo krótki rejs Świnoujście - Ahlbeck kosztuje w obie strony 6 zł, ale jakże to pojąć, że dużo, dużo dłuższy kurs Świnoujście - Zimnowitz kosztuje w obie strony tylko 2 zł! No, cóż na tym statku się nie handluje. Jak kto mi

powie, że podróż nie kosztuje?

A kto ciekawy co było dalej, musi poczekać do następnego numeru.

Piotr Kowenicki

Wspomnienie

20 września 2001 r. odszedł na wieczną w drogę w wieku 75 lat znany zakopiański malarz, rzeźbiarz, snycerz, działacz Związku Podhalań **Zdzisław Walczak**.

Poznałem Go osobiście w sierpniu 1981 r. podczas „Posiadów Góralskich” w świetlicy Związku Podhalań „Śwarna”. Ten ujmujący człowiek o typowym, charakterystycznym profilu górala tatrzańskiego, często organizował i prowadził „Posiady”. Mając wielki talent w rękach, stworzył wspaniałe kroniki posiadowe oraz kolekcję karykatur częstych bywalców. Nie dane Mu było ukończenie studiów plastycznych, był tylko absolwentem szkoły zawodowej. Swoją talent wykorzystał

we właściwy sposób, uwieczniając w swoich obrazach stare szatały tatrzańskie, kościółki i cerkwie. Interesował się również malowaniem na szkle scen z życia górali tatrzańskich.

Spotkałem Go wiele razy na tatrzańskich szlakach, również z rodziną. Interesował się również PTT, bywając na naszych imprezach. W dniach 4 - 6.10. 1985 r. Oddział Kaliski był organizatorem Ogólnopolskiego Spotkania w Antoninie - Kaliszu. Tam Zdzisław Walczak prezentował wielką gamę akwarel przedstawiających już prawie nie istniejące szatały tatrzańskie. Małżonka natomiast zaprezentowała nam swoją poezję. Oba rodzicom towarzyszył kilkuletni synek. Swoje obrazy obwoził po kraju, prezentując je również na Dniach Gór organizowanych przez Oddział PTT w Łodzi. Wiele Jego prac należy do kolekcji

muzealnych w Warszawie, Toruniu, Łodzi.

Ostatni raz spotkałem się ze Zdzisławem Walczakiem w Chrzanowie, wiosną 2000 roku, gdzie w Muzeum Chrzanowskim prezentował swoje obrazki na szkle malowane wraz z obrazkami Eweliny Pęksowej i innych twórców ludowych ze Skalnego Podhala. Swoją bogaty dorobek prezentował za granicą na Targach Sztuki i Rzemiosł we Francji, Belgii i Słowacji. Za swoje zasługi odznaczony został odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” oraz „Zasłużony Członek Związku Podhalań”.

Zabraknie nam charakterystycznej postaci zakopiańskiej, mieszkańca znanej „WATRY” na rogu ul. Tetmajera i hr. Zamoyskiego.

Spoczął na cmentarzu dla zasłużonych na Pęksowym Brzyzku.

Stanisław Trębacz



Fot. 25. Zdzisław Walczak.

WYPRAWA DO IRANU

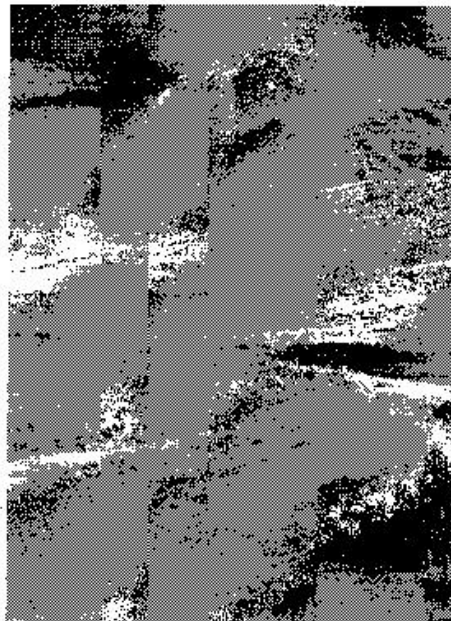
Relację z wyprawy do Iranu należy rozpocząć od wyjaśnienia, że choć kraj ten oskarżany jest o wspieranie terroryzmu, przez co może się nie najlepiej kojarzyć, w naszej opinii jest bardzo bezpieczny i gościnnie nastawiony do turystów. Niezgoda z prawdą jest również opinia jakoby Persowie nie lubili Amerykanów. Antyzachodnie deklaracje duchowego przywódcy ajatollaha Chamenei nijak mają się do nastrojów panujących wśród Irańczyków.

Standard życia Irańczyków nie odbiega zasadniczo od warunków polskich. Jakość dróg i usług komunikacyjnych jest nawet na wyższym poziomie.

Zasadniczym celem wyprawy był szczyt Damawand (5671 m) oraz wybrzeża Zatoki Perskiej i Omańskiej (Morza Arabskiego). Damawand jest górą pochodzenia wulkanicznego, co poza wysokością bardzo wyróżnia go spośród szczytów masywu Elbursu. Góra ta szczególnie imponująco wygląda od strony północnej i zachodniej. Tu też najlepiej zachowane są pola lawy, która wypełniła sąsiadujące doliny górskie. Na szczyt Damawandu weszliśmy bez dłuższej aklimatyzacji, z pełnym obciążeniem i w dodatku

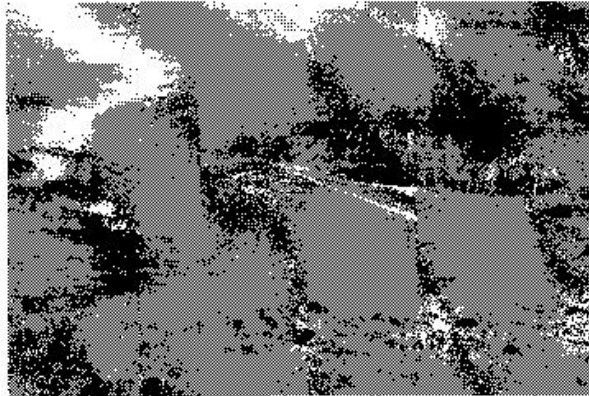
w samo południe, kiedy najintensywniej wydobywają się opary siarkowodoru, przez co wysiłek przez nas włożony był szczególnie duży. Ze szczytu można zobaczyć z jednej strony Teheran, z drugiej Morze Kaspijskie a ściślej pisząc chmury, które je często przykrywają.

W górach Elburs spędziliśmy w sumie 11 dni, idąc spod Damawandu do miejscowości Nur, na wybrzeżu Morza Kaspijskiego. W tym czasie weszliśmy na dwa szczyty przekraczające 4100 i 4200 m. Chodzenie po górach Elburs nie wymaga w zasadzie używania czekana ani raków. Bardzo przydatne jednak mogą okazać się kijki. Dość niska szerokość geograficzna sprawia, że tak na Damawandzie jak i w całym środkowym masywie Elbursu nie ma lodowców, chociaż występują płaty wiecznego śniegu i lodowczyki. Zbocza gór w wielu miejscach pokrywa drobny rumoszcz skalny, po którym poruszanie się bywa bardzo uciążliwe. W przeciwieństwie do pozostałych, pustynnych części masywu, pasma położone w sąsiedztwie Morza Kaspijskiego, porośnięte są niezwykle bujną roślinnością podzwrotnikową (lasy kolchidzkie). Łagodny klimat sprawia ponadto, że w bezpośrednim sąsiedztwie morza występuje duże bogactwo gatunkowe palm (w tym bananowce), pola ryżu i herbaty, plantacje owoców południowych (np. pomarańcze, mandarynki, granaty, figi).



Fot. 26. Damawand 5671 m (od str. pl.-wsch.)

Wybrzeże Morza Kaspijskiego jest bardzo silnie zagospodarowane, a w zasadzie zdewastowane i zaśmiecone. Pewnym zaskoczeniem dla turystów zagranicznych są plaże przeznaczone dla mężczyzn i osobno dla kobiet. Kobiety kąpią się dodatkowo w ubraniach i chustach. Nie trudno się domyśleć, że nie są z tej sytuacji zadowolone i wszędzie gdzie tylko to możliwe (poza zasięgiem wzroku tajniaków) rzucają z siebie to widoczne jarzmo. Zdaniem moich rozmówców blisko 90% społeczeństwa jest przeciwna tym, i podobnym ograniczeniom.



Fot. 27. Elburs. Widok z Damawanu z wys. 4000 m.

W poszukiwaniu dzięki plaży udaliśmy się aż pod turkmeńską granicę. Decyzja była trafna, ponieważ okolica okazała się bardzo spokojna - ludzie pojawiali się rzadko. Na bagnach, położonych w sąsiedztwie morza spotkaliśmy żółwie błotne (w jednym małym zbiorniku naliczyliśmy 70 sztuk) i liczne węże.

Na południe Iranu tj. do Bamu poleciliśmy samolotem. Koszt przelotu wynosi 25 USD. Widoki były fantastyczne, zwłaszcza te z pierwszych minut lotu. Ogromne wrażenie robi masyw Elbursu, nad którym wznosi się ośnieżony stożek Damawandu. Równie wspaniała jest panorama Zagrosu oraz zagubionych pasm górskich na Wielkiej Pustyni Słonej.

Bam to już inny świat. Samo miasto jest dużą oazą położoną w sąsiedztwie Pustyni Łota. Znajduje się w nim rozległa forteca, licznie odwiedzana przez zachodnich i

dalekowschodnich turystów. Na jej murach wygrzewały się ogromne jaszczurki, a w daktylowych sadach obserwowaliśmy niezwykle egzotyczne ptaki (bibite, nektarniki, kraski bengalskie, zimorodki krasnodziobe). Po bezdrożach waleśały się hieny.

Temperatury były wysokie, ale dzięki suchemu, pustynnemu klimatowi można było przetrwać bez większych problemów. Prawdziwe piekło przeżyliśmy w Bandar-e Abbas, oddalonym od Bamu o zaledwie 250 km. Tu wysokiej temperaturze towarzyszyła duża wilgotność powietrza. Jedynym ratunkiem w tych warunkach był klimatyzowane

pomieszczenia, w których przebywanie przynosiło nam większą ulgę. Darmo by szukać ochłody w wodach Zatoki Perskiej, które mają o tej porze roku najwyższą temperaturę na świecie - ponad 30 st. Dodatkowo woda w tym rejonie świata należy do najbardziej zasolonych. Po każdej kąpieli należałoby się zatem umyć w słodkiej wodzie, a to nie było proste. Egzotyka okolic Zatoki Perskiej i Omańskiej, Esfahanu, Shirazu tak pod względem przyrodniczym, krajobrazu jak i spotkań z ludźmi dostarczyła nam bardzo wielu wrażeń. Nie sposób tego wszystkiego opisać w krótkim artykule, dlatego powrócę do tematu przy kolejnej okazji.

Tekst: Tomasz Skrzydłowski

Uczestnicy wyprawy

(Tomasz Skrzydłowski, Michał Piotrowski, Sławomir Brzózka, Damian Nowak, Tomasz Matosz).

CEJLON WYSPA PERŁOWA

Sri Lanka to niewielki, azjatycki kraj zajmujący terytorium wyspy Cejlon i kilku okolicznych wysepek, leżących w odległości ok. 80 km na południowy wschód od południowych wybrzeży Indii. Łączna powierzchnia kraju wynosi 65 610 km², a stolicą jest miasto Kolombo.

Podróż rozpoczynamy na - w zasadzie jedynym dostępnym - międzynarodowym lotnisku w Katunayake, (drugie w Dżaffie ze względu na ataki partyzantów tamilek nie należy do bezpiecznych). Niewielkim busem, po godzinie jazdy wśród palm i slumsów stołecznej aglomeracji dojeżdżamy do centrum stolicy kraju Kolombo.

Kolombo (Kolamba) położone blisko ujścia rzeki Kelani do Oceanu Indyjskiego jest największym miastem kraju, zamieszkiwanym przez ponad 700 tys. mieszkańców. Stanowi siedzibę prezydenta państwa, ale nie jest z kolei siedzibą rządu, gdyż rolę tę pełni pobliska Sri Jayewardenepura. Kolombo jest również najważniejszym w kraju ośrodkiem gospodarczym, który skupia 82% produkcji przemysłowej, z silnie rozwiniętym przemysłem maszynowym, włókienniczym, chemicznym i spożywczym. Na północnych obrzeżach miasta została utworzona strefa bezcłowa, w której dominującą rolę odgrywa przemysł elektroniczny. Zwiedzanie miasta samotnie przez białego człowieka jest w miarę bezpieczne, ale trochę uciążliwe. Ze względów bezpieczeństwa w wielu miejscach stolicy nie można robić zdjęć, szczególnie w najstarszej dzielnicy - Forcie oraz w pobliżu portu, bardzo często spotyka się

patrole wojskowe i obsadzone karabinami bunkry, a na ulicach w wielu miejscach ustawione są rogatki. Wchodząc do instytucji publicznych (np. banków) często jest się poddawany kontroli, zwykle z użyciem wykrywaczy metalu. Jednak zdecydowanie najgorsze jest w zasadzie ciągłe odpowiadanie na zaczepki ludzi proszących o marki, dolary czy funty, a nawet papierosy, cukierki i gumy do żucia. Poza tym właścicielom popularnych taksówek-motoriksów (tzw. tuk-tuków) nie mieści się w głowie, że biały człowiek chce po prostu iść ulicą, a nie jechać.

Z Kolombo udajemy się na północny-wschód, do samego centrum wyspy. po drodze mijamy małe i bardzo biedne wioski, rozrzucone na płaskiej, miejscami falistej równinie, pokrytej polami uprawnymi z ryżem i gajami palmy kokosowej.

Po drodze zatrzymujemy się przy kompleksie świątynnym Ridi Vihara z II w. p.n.e. oraz przy wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO dużym kompleksie świątyn buddyjskich w Dambullii, będącym miejscem pielgrzymek wyznawców buddyzmu. Znajduje się tutaj pięć skalnych jaskiń (najważniejsze Devaraja Viharaya i Maharaja Vihara), które zostały wykute w I w. p.n.e. w wysokim, izolowanym ostańcu skalnym wznoszącym się 150 m ponad otaczającą równinę. Przez kolejne wieki zostało w nich złożonych prawie 160 różnorodnych posągów Buddy (m.in. Budda Odpoczywający o dł. 15 m), a ściany jaskiń pokryto freskami, gł. w XVIII w.

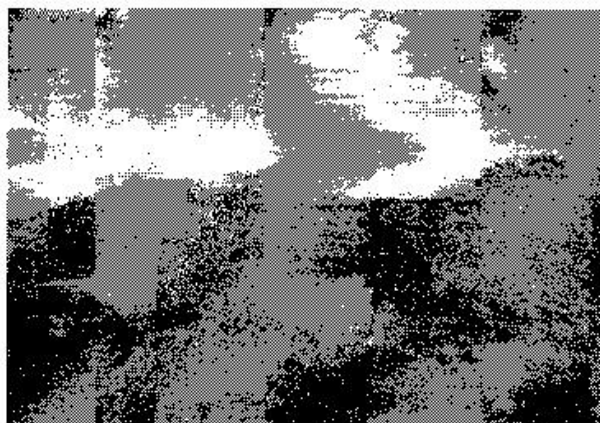
Dojeżdżamy do dawnej stolicy (między IV w. p.n.e. a X w. n.e.) syngaleskiego królestwa, będącej dzisiaj 50-tysięcznym miastem - Anuradhapury. Obecnie jest to ważny ośrodek handlu i historyczne centrum religijne buddystów. Pomiędzy trzema dużymi zbiornikami wodnymi, zbudowanymi i służącymi do nawadniania już od starożytności, rozciąga się wielki kompleks architektoniczny również wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dominują dzwonowate dagoby (stupy), w tym m.in. Thuparama z relikwią obojczyka Buddy oraz Jetavanarama (obydwie z III w. p.n.e.), Mirisaweti (II w. p.n.e.), Ruwanvaliseya (II w. p.n.e.) i Lankarama (I w. p.n.e.). Uwagę zwraca też

skalna świątynia Isurumuniya (III w. p.n.e.) z posągami siedzącego Buddy i sadzawka do rytualnych ablucji zwana Kuttam Pokuna. Do świętego Drzewa Bo (gatunek figowca), które wyrosło z gałązki zerwanej z "drzewa oświecenia Buddy" i przywiezionej z Indii przez mniskę Sanghamitrę w III w. p.n.e., pielgrzymują tysiące wyznawców buddyzmu.

Z Anuradhapury ruszamy na południe. Po drodze mijamy rezerwat Ritigala, masyw skalny porośnięty lasem monsunowym, w którym żyją słonie indyjskie, niedźwiedzie wargacze, jelenie sambary, aksisy, mundżaki i małpy makaki, oglądamy z daleka malowniczą skalę Sigiriya, z kompleksem dawnego pałacu królewskiego z V w. i słynnymi malowidłami naskalnymi przedstawiającymi tancerki "w strojach topless", a także wpadamy na krótko do miejscowości Aukana, słynącej z największego na Sri Lance posągu stojącego Buddy (wys. 13 m, wykuty w V w.). W pobliżu miasteczka Matale,



Fot.28. Sierociniec dla słoni indyjskich w Pinneweli.



Fot.29. Centrum Cejlonu - okolice Habarany.

posiadającego o wspaniałe hinduskie pagody, krajobraz powoli staje się bardziej pagórkowaty. Wkraczamy powoli na teren zajmującego sam ośrodek centrum wyspy Płaskowyżu

Centralnego, na północy którego znajduje się inna dawna stolica kraju - Kandy.

Kandy, zwane inaczej Maha Nuvara, leży nad rzeką Mahaweli oraz jeziorem Kandy, stanowiąc ośr. adm. Prowincji Centralnej. Jego historia jest dość długa, gdyż wspomniane było już w relacji chińskiego podróżnika Fa Xiana w V w. W 1520 Portugalczycy założyli tu fort, a w latach 1592-1815 było stolicą syngaleskiego królestwa Kandy. W latach 1856-1858 zostało zajęte przez Holendrów, których w 1796 wyparli Anglicy. Dzisiaj mieszka tu ponad 150 tys. mieszk. trudniących się tradycyjnym rzemiosłem - jubilerstwem (obróbka kamieni szlachetnych), tkactwem (tzw. batik) i rzeźbiarstwem w drewnie. W podmiejskim Peradeniya znajduje się jeden z najstarszych azjatyckich ogrodów

botanicznych. Kandy zawiera w sobie liczne zabytki, w tym m.in. świątynie buddyjskie Natha Devale (XIV w.), pałac królewski (XVI w.-XIX w.), kościół św. Pawła (XVIII w.) czy buddyjski klasztor Asgiriya Vihara (XVIII w.), ale prawdziwą atrakcją turystyczną i religijną jest wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO - Świątynia Dałada Maligawa (XVII-XVIII w.). W jej sercu znajduje się relikwia świętego zęba Buddy, która jest celem licznych pielgrzymek wyznawców buddyzmu. Po południu robimy wypad do oddalonej o 40 km Pinneweli, gdzie znajduje się sierociniec dla chorych lub porzuconych w dżungli słoni indyjskich.

Z Kandy dalej podążamy na południe w głąb coraz wyższej wznoszącego się Płaskowyżu Centralnego. Droga na przestrzeni prawie 60 km to nieustanne serpentyny. Wraz ze wzrostem wysokości spada ilość terenów leśnych i palmowych, natomiast zwiększa się pow. zajęta przez uprawę herbaty. Coraz częściej spotyka się też wielkie herbaciane faktorie i zakłady jej przetwórstwa, do których bezpośrednio z pól podążają objuczone wielkimi kosztami kobiety, zbierające liście herbaty na górskich stokach. Przyjazd białych turystów to dla tych ludzi niełada gratka. Nie tylko z miłą chęcią ustawiają się do zdjęcia, za markę lub dwie, ale też same podchodzą i łapią za rękaw pokazując to na aparat, to na pustą rękę. W fabryce faktorii ze zdjęciami jest podobnie. Dla kobiety wysypującej liście do suszarni jedna marka, dla gościa obsługującego tę

suszarnię jedna marka, przy punkcie cięcia suchych liści kolejna, na prasowni następna, przy nawilżalni ... itd. Tak naprawdę to wyłącznie degustacja herbaty jest darmowa. Jedziemy dalej. Po kolejnej godzinie już w chmurach okrywających najwyższe szczyty dojeżdżamy do najwyższej położonej miejscowości Sri Lanki. To Nuwara Eliya leżąca na wys. prawie 1 900 m n.p.m.

Rano budzi nas piękna pogoda i morze chmur zalegających w dolinach. Ponad nami wznoszą się trzy najwyższe szczyty Ceylonu: Pidurutalagala (2524 m n.p.m.) podobny całkiem do naszego beskidzkiego Lubonia (tak samo zrównany pod szczytem i nawet ma przekątnik RTV), Kirigalpotta (2396 m n.p.m.) oraz Totapala (2357 m n.p.m.). Krętą drogą podążamy z powrotem do stolicy. Po drodze roztaczają się piękne widoki na zielone górskie masywy, rozcięte głębokimi dolinami rzecznyymi i liczne wspaniałe wodospady, m.in. Ramboda (109 m), Devon (97 m) czy St. Clair's (80 m). Na horyzoncie na chwilę pojawia się święty szczyt kilku religii - Szczyt Adama czyli Sri Pada (2243 m n.p.m.), kolejne miejsce pielgrzymek wiernych. Po dwóch godzinach serpentyn dojeżdżamy do dna doliny rzeki Kelani i wśród sztucznie sadzonych lasów kauczkowych kończymy podróż po interiorze Ceylonu.

Wojciech Maciejowski

Lofoty - przyroda i człowiek

Lofoty po norwesku Lofoten to archipelag za północnym kręgiem polarnym na szer. geogr. od ok. 67,5° do 68,5°N. Rozciągają się one na prawie 200 km. Odległość ich od wybrzeża Norwegii wzrasta z północo-wschodu na południo-zachód od ok. 40 do 100 km.

Największe wyspy to: Austvagoy, Vestvagoy, Moskenesoy, Flakstadoy i Gimsoy. Tworzą one tzw. ścianę lofocką - pasmo gór-wysp o długości 100 km i wysokości do 1146 m n.p.m. Sąsiadują z nimi liczne mniejsze wyspy, z których najważniejsze są stanowiące południowy zachód archipelagu: Mosken, Veroy, Rost i Skomver z rojem kilkuset wysepek. Powierzchnia archipelagu wynosi 1277 km². Zamieszkuje na nim 24500 ludzi. Stolicą Lofotów i jedynym ich miastem jest 4,5-tysięczny Svolver.

Lofoty zbudowane są głównie ze skał metamorficznych i magmowych, jak gnejsy, granity i

gabra. Rzeźbę wysp można określić jako polodowcowo-wysokogórsko-nadmorską i bardzo młodą. W czasie ostatniego zlodowacenia Lofoty były pokryte przez skraj lądolodu intensywnie formujący podłoże. W rezultacie powstały poszarpane, ostre granie pasm górskich będących

trzonami większych wysp i wyglądy o charakterze mutonów tworzące wysepek szkiery, a także małe kary polodowcowe w liczbie ponad stu. Dziś są one przeważnie wypełnione jeziorami lub puste. Tylko na Austvagoy występuje kilkanaście lodowczyków. Wybrzeże obfituje w półwyspy i zatoki, w tym fiordy. Charakterystyczny formą wybrzeża jest tzw. strandflat, tj. stosunkowo płaska i niska platforma

nadbrzeżna. Na wielu odcinkach linię brzegową stanowią ściany skalne, czasem kilkusetmetrowe. Jedyne większe obszary nizinno-równinny poza strandflatem to wnętrza Vestvagoy.

W oceanicznym klimacie Lofotów najważniejsza jest największa w świecie dodatnia anomalia temperatury w zimie. Na wybrzeżu średnie

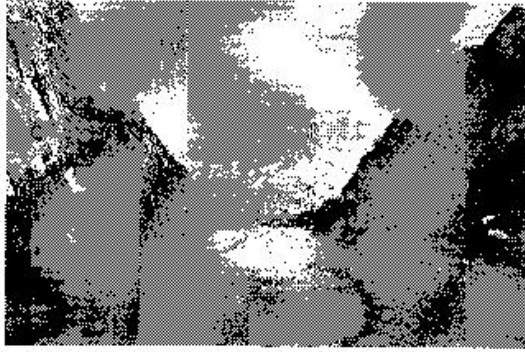


Fot.30. Reine znana miejscowość turystyczna.

temperatury roczne wynoszą aż od 5,2°C do 5,6°C, co uwarunkowane ciepłym Prądem Norweskim. Średnie roczne sumy opadów są bardzo zróżnicowane orograficznie wahając się na wybrzeżu od 550 mm do 2300 mm.

W sieci wód lądowych dominują jeziora. Jest ich ok. 220. Odpływające z nich potoki są bardzo krótkie, mają duże spadki i wyrównane przepływy.

Większość powierzchni jest bezleśna z przyczyn zarówno naturalnych jak i wycięcia lasów na nizinach oraz wypasu owiec na stokach. Naturalny las brzoźowy sięga najczęściej ok. 300 m n.p.m. i przypomina w górnych partiach lasotundrę. Po brzożach



Fot.31. Trollfjorden.

najliczniejsze są jarzębiny i wierzby. Wszystkie dość liczne drzewa iglaste są nasadzone.

W świecie zwierząt dominują ptaki morskie. Jest ich w lecie miliony. Najliczniejsze są maskonury. Podstawowe znaczenie gospodarcze posiadają niezwykle obfite zasoby ryb morskich: dorsza, gromadnika, śledzia, halibuta, łososia i wielu innych.

Pierwsi ludzie przybyli na Lofoty ok. 6000 lat temu.

Rybołówstwo morskie, główne źródło dochodu, jest ściśle uwarunkowane znakomitą połozeniem Lofotów w centrum zasobnych łowisk. Najważniejszą rybą jest dorsz arktyczny przybywający masowo corocznie, od stycznia do kwietnia, na tarło. Odbywają się wówczas najważniejsze w roku połowy zimowe. Dorsz jest w różny sposób przetwarzany, w tym na tzw. stokfisz,

tj. oprawiony i suszony na drewnianych rusztowaniach. Współcześnie na Lofotach pracuje około 5000 rybaków. Społeczności wysp południowo-zachodnich żyją, jak dawniej, niemal wyłącznie z rybołówstwa. Uzupełnieniem połowów jest szybko rozwijana hodowla łososi w pływających przy brzegu ażurowych basenach.

Rolnictwo odgrywa znaczną rolę tylko miejscami. Głównym zbożem jest jęczmień, dobrze znoszący tutejszy klimat. Prawie wszędzie ma miejsce hodowla owiec. Stojące osobno farmy nie tworzą wsi. Zaniechano już popularnych dawniej polowań na ptaki i zbierania jaj.

Wciąż rozwija się turystyka: piesza, rowerowa i

samochodowa, wędkarstwo, żeglarsstwo, alpinizm, obserwacja ptaków i ssaków morskich. Przybywa tu ponad 200.000 turystów rocznie.

Od wieków Lofoty są dobrze połączone z resztą Norwegii komunikacją morską. W latach sześćdziesiątych zbudowano szosę łączącą największe wyspy i cztery porty lotnicze.

Środowisko przyrodnicze Lofotów wpływa więc decydująco na działalność gospodarczą. Człowiek żyje tutaj w rytmie przyrody, nie tylko rocznym, ale też długookresowym. Dobre dostosowanie gospodarki do warunków przyrodniczych owocuje jej wysoką wydajnością, zapewniając zamożność mieszkańcom wysp. XX-wieczne ocieplenie pobudziło rozwój gospodarczy.

dr hab. Wiesław Ziąja

Pirenejska pieśń wody

Barcelona, Barcelona

Jak określić to dzieło? Nie się w górę, niczym gotyk, ale jeszcze wyżej, jeszcze strześliściej i bardziej lekko. Z gotykiem łączy je także to, że mimo upływu 100 lat od jego rozpoczęcia, jest zadziwscenie dopiero, (i aż) w 50%, tak się właśnie budowało gotyckie katedry, 900, a nawet 300 lat.

Ma przy tym bujność baroku, twórca w swoim niepomiarowanym temperamencie umieścił na frontonach i ścianach rzeźby wiszących zwierząt, roślin, owoców, a nawet kamienne drzewo, na którym spoczyły białe gołębie. A więc jak głębię całej przyrody weszła ze świątyni do Pona.

Cztery wysmukłe 100 metrowe wieże połączone są u góry pomostkami, którymi można przechodzić z jednej do

drugiej.

Jednocześnie może też kościół ewangeliczny Świętej Rodziny, zaprojektowany przez Antóniego Gaudiego, przypominać fantazyjny rysunek dziecka: Ale przecież on jest rzeczami i doskonale obliczony konstrukcyjnie.

Podobnie jak kościoły średniowiecza, także Kościół Świętej Rodziny zawiera bardzo bogatą symbolikę, ponad ewangelicznymi.

Najwyższa wieża (jeszcze nie zbudowana) ma mieć 175 metrów wysokości i poświęcona będzie Zbawicielowi Świąta, Jezusowi Chrystusowi.

Wieża Dzieciątka Maryi będzie miała wysokość 125 metrów. Cztery już zbudowane wieże usytuowane przy fasadzie Chwały Bożej symbolizują 4 ewangelistów i mają 100 metrów wysokości. I wreszcie 12 niższych to symbole 12 apostołów.

Wieży mają ażurową konstrukcję, a całość jest pomalowana tak, by światło i kolor wzajemnie się przenikały i uzupełniały.

Twórca Antoni Gaudí poświęcił temu dziełu 40 lat swojego pracowitego życia i po jego śmierci w 1926 roku budowa dalej jest kontynuowana. Oblicza się, że będzie gotowa za 20 lat. Nowoczesność daje przecież zaletokrotnie więcej możliwości technicznych, których 100 lat temu, czy jeszcze 50 nie było.

Muszę, że mistrz Antoni swym projektem i jego realizacją wypowiedział Bogu swoją najpiękniejszą modlitwę.



Fot.32. Katedra Najświętszej Rodziny.

Warto było przejechać do Barcelony, by zobaczyć tylko to jedno dzieło i popatrzeć na to miasto z zaułkowej wysokości 80 metrów. A przecież to miasto ma jeszcze tyle innych zabytków i atrakcji. Włóż tylko wspomnę o gotyckiej katedrze, kolumnie z posągami Arystokrata Kolumba u wejścia do portu, Stadionie Olimpijskim, domach i parku również projektowanych przez Antoniego Gaudiego.

W drodze ku Pirenejom

Bez żalu i z niejaką ulgą opuszczamy jednak to miasto, które jak każde wielkie miasto jest przegłębione dla turystów i chyba także dla mieszkańców (ok. 20-lecie tu po zachodzie słońca było 49 °C). Naszym następnym celem w tej naszej już prawie 3 tygodniowej wyprawie są Pireneje. Jeździmy do nich przez 2 dni, bo co rusz jest tyle dalekoych rzeczy do obejrzenia. A i nad morze zajezzdzamy, bo w tym 4 macie sjezda jest bardzo mądrą rzeczą. Słońca wręcz obezwładnia, a woda i odpoczynek w najporozżej upalnych godzinach jest uprzedzeniem koniecznością.

Po drodze zwiezzdzamy antyczne luki tryumfalne, wspaniałe klasztorzy romańskie i gotyckie, urokliwe stare miasta.

Pi dokoła i szolona słońcem ziemia. I tylko tam, gdzie w pobliżu są kanały z wodą, dziesu oko zieleń winnic, oliwkowych gajów i uprawianych sosów owocowych oraz pól.

Ze wszystkich zwiezdzonych miejsc warto chociażby kilka słów napisać o Sanktuarium Ferradında. Leży ono nad uroczym sztucznym jeziorem utworzonym na rzece Rio Cinea płynącej z Pirenejów. Ma bardzo długą historię, ale po zniszczeniach zostało dopiero niedawno

odbudowane. Zachwyca prostotą i starannym wykonaniem zbudowanego z żółtawej cegły kościoła i otoczonego murami dziedzińca, skąd jest uroczyste widok na turkusowej barwy jezioro i wzniesienie szczytów Pirenejów. W dolnej kaplicy zgromadzono tutaj podobizny cudownych obrazów i rzeźb Matki Boskiej z Hiszpanii, Ameryki Łacińskiej i innych części świata. Jest wśród nich ikona MB Częstochowskiej przywieziona przez biskupa Nauako. Włemi przechodzą i wiele z nich, a zwłaszcza kobiety, delikatnie gładzą twarz tej lub innej rzeźby Madonny.

Droga wodząca ku góróm jest bardzo urozmaicona. Pod nami ślicznie ujęgldające sztuczne jezioro, a na horyzoncie coraz bliższe góry. F i i wzdłuż się zmienia. Wjezzdzamy w bukowe lasy, w potokach płynie woda (soprodnie w wielk. korytach rzek nie było nawet kaluży), i pada dawa już przez nas nieogodanu deszcz.

I nurezzdzając do miejscowości Teda, w pobliżu której jest wejście do hiszpańskiego Parku Narodowego Ordesa i Monte Perdido.

Pieśń wody - odsłona!

Anna Andrzej, powiedz mi patrz tato, przyjechaliśmy w Bieszczady. I rzeczuł mi, z miejsca gdzie stanęliśmy na nadleg, widać pokryte lasami góry, a ponad lasami szczyty przypominające swoje zielonością polonny.

100



Fot.33. Cyrk SOASO.

Szlakiem malowanym białymi żółtymi paskami idziemy w kierunku Refugio (schronisko) de Goriz i drugiego co do wysokości pirenejskiego Monte Perdido (3555m).

Nasz szlak prowadzi lewym brzegiem strumienia Rio Arazas. Idziemy pięknym lasem świerkowo-sosnowo-jodłowym, w poszyciu, którego rośnie bukszpan. Ma on postać nie krzaków, ale 2-3 metrów wysokości drzewek. Dalej, w głęboko wciętej dolinie płynie potoki tylko jego szum przypomina, że tam w dół jest woda. Z drugiej strony rzeki, ponad płaszczem lasów widać wyniosłe górskie szczyty i wysoko zawieszoną dolinę. Na cyrk polodowcowy: Circo de Comata i Circo de Cotatuero. Co zauważę czas ze szlaku jest odgałęzienie prowadzące nad wodę. Z platform widokowych podziwiamy kolejne, odsłaniające się przed nami wodospady. Na ostatnim z nich pod Circo de Sasso 6-10 godzinnej wędrówki jest ich aż 9. Najmniejszy i najciekawszy jest wodospad Del Estrecho. Woda wyżej zebrała tu sobie głęboki i kręty wąwóz skalny. Patrząc z dołu wydaje się, że strumień wypłuska uprost z ziemi. Ale to tylko złudzenie. Wodospad ma swa stopnie, pomiędzy którymi jest głęboki benier z turkusowej barwy wodą. Do tego wodospadu prowadzi 3 dojście, tak że można go podziwiać z dołu, ze środka i z góry.

Bardzo interesujący jest Gradas de Sasso. Skala ma tutaj ukształtowanie ławicowe, a przepływająca woda spada z kilkunastu progów skalnych. Odnosi się wrażenie, że to człowiek zbudował oryginalną fontannę w tym pełnym czarodziejskiego uroku górskim zakątku. Ale to też tylko złudzenie.

Najwyższy parazonu wodospad Cole del Cebastro spada z wysokości progu skalnego zamykającego Circo de Sasso. I tak nie wierząc kiedyś, po 6 godzinach wędrówki doszliśmy pod ścianę skalną zamykającą cyrk polodowcowy de Sasso.

Ujście widzieliśmy górskich strumieni i wodospadów w Tatrach, Dolomitach, Himalajach, w górach Szwajcji i masywie Olimpów. Jednak nigdzie nie usłyszałem równie pięknie symfonii, którą wyśpiewują spadające dziesięcioma wodospadami kaskady hiszpańskiej rzeki Rio Arazas.

Piękną wodę - odsłona 2

Z drugiej strony granicy, we Francji leży Pirenejski Park Narodowy. Graniczą on z PN Ordesa i Monte Perdido. Przygotowując się do podróży znalazłem w „Wierchach” z 1936 roku opis przejścia przez cały Pirenejski. Zauważyłem m.in. świąt Cyрку Gavarrie, który J. J. H. Hugo nazwał Coliseum subarzenum przez naturę. Teraz jest to następny etap wyprawy. Nie będę opisywał naszej drogi. Wspomnę tylko, że trzeba mieć mocne nerwy i wspaniały refleks, by spróbować udomogom górskich dróg pirenejskich. Te wspaniałe zalety posiadają mój syn Andrzej, więc ja mogę nawet spokojnie pośpić w samochodzie, gdy on prowadzi. Jazdę w dolinie Gave de Gavarnie, która jest górą częścią Gave de Pau.

Warto i należy wspomnieć, że w tej liczącej ponad 50 km długości dolinie leży słynna na cały świat Sanktuarium Matki Boskiej w Lourdes.

Z małej wioski Gavarnie prowadzi nieudziślny i masowo odwiedzany szlak w kierunku cyrku polodowcowego Circo de Gavarnie. Widać ludzi, autaszcze dzieci przebywają go jedząc na koniach, młochach czy osiołkach. Rodzice idą obok prowadząc zwierzęta za urodę.



Fot.34. 400 m wodospad w cyрку Gavarnie.

Wokół świątyni już z dala widoczny ogromny ściana skalna otoczony z trzech stron wysokimi i stromymi ścianami. Pirenejskie nie mają piętra kasówek, więc uprost z lasów wchodzić w piętra nał. Z otaczających cyrk skalny spada w dół 400-metrowy wodospad. Podchodzimy pod niego. Woda rozbrzga się, szumi, skacze w dół bustrymi prądami. Wodospadowi towarzyszy znoszony przez wiatr pył wodny tworząc elektryczną podświetloną słoneczną mgiełkę. W jednej chwili jasność młokry. Oprócz tego 400-metrowej wysokości wodospadu z progów skalnych leżą na dół, jak naliczyłem 7 mniejszych wodospadów. P więc jest to cała orkiestra symfoniczna, a wszystkie instrumenty współdziałają ze sobą i wspaniale spleniają od. eozną pirenejską pieśń wody.

Pirenejska, górskie kraina. Skąd w tobie tyle piękna? Dlaczego tak piękne są tuje wyniosłe szczyty i strome skalne ściany. Dlaczego okrywają cię wspaniałe górskie lasy. Skąd ta mnogość i ta barwa twoich kwi. atów. Żółtych liści, fio. leczuch i ryszów, różnolitych rododendronów i rajników. de i kalmuch szarowie?

Zapylajmy o to Pirenejską ziemię. Może odpowie tak: Jestem ziemią Matki Boskiej. To Ona stępara po mnie gdy ukazała się Bernadettie w 1858 roku. To jej ozdobiła i jej piękno.

Kończąc naszą wędrówkę po Pirenejach powiedzmy więc za św. Franciszkiem: „Pozdrowiony bądź Panie przez siostrę naszą Wodę. Ona to płynąc przez kaskady Arazas i spadając najwyższym wodospadem w Cyрку Gavarnie daje naszym oczom radość, uszum audyung muzykę, a nauwładniając poła Pireonii pozwała cieszyć ludziom wysokimi urodzajami.”

Bulaliśmy tam we trójkę w dniach 24 - 29.08.2001 roku.

Józef Woźniak



KĄCIK POEZJI

WDRODZENIA LESKOWIEC

Idziemy razem
wspierani pieśnią sere
co pragną wyśpiewać miłość
Gór i Krzyża

Idziemy razem
ocierasz pot z mojego czoła
ja dzielę się z tobą
kubkiem wody

Twoja ręka
wyciągnięta w porę
zamierza mnie w samą
skaczącą przez strumień

Chłopiec obok
zdejmuje plecak z ramion zmęczonego
dziewczyna owija
zranione stopy
nieznajomej

Idziemy razem
wspólnota trudu
dodaje sił słabnącym
w drodze

Na horyzoncie Krzyż do nas
wyciąga ramiona
w nim jesteśmy
jedno

SZAROTKA

Wysoko się wspięła
przytulona do turni
jak uśmiecch
Boga

Oczy
zachwycon
ryce wyciągasz nie!

to skarbi
nas wszystkich
i Gór własność

nagroda

dla

odważnych

co w górskich wspinaczkach
nad przepaścią
ją dojrza

- z ruda jest piękno

KRZYŻ NA CIEWONCIE

Na skalny wieczernik
wydźwignięry
pracojów wiarą
co góry przenosi
i krzyż na góry

ramionami objął przestrzeń
i pokoleń nadzieje

co jak szarotki
wpięte w granie
pięknem płoną
w górskich nabożeństwach
sprawowaniu

kiedy halny
litanią niepokorną
rzuci drzewa
na kolana

kiedy cisza mgielna
jak biała mniszka
za wszystko dziękuje
nad strumieniem

Lucyna Szubel

SKŁAD: Nastawny Wojciech tel. 606 119 719

DRUK



Studio - 2000[®]

Biura Usługowo-Wydawnicze

CHRZANÓW ul. Sokoła 4

tel. 623 13 70

"ORZEŁ SKALNY" INFORMATOR ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
W CHRZANOWIE,

WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT

WYDAJE ZARZĄD ODDZIAŁU PTT w Chrzanowie, ul. Grunwaldzka 5

Punkt informacyjny Oddziału czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰